Kronika Polonii

Biuletyn informacyjny

Rok XIV Nr 4 (60) — *The Polish Chronicle* — Grudzień 1998

Print Post Approved PP 229219/00019

Wizyta z Polski

KONTAKTY POLONIJNE

Rada Organizacji Polskich na Australijskie Terytorium Stołeczne

Prezes	Arkadiusz Fabjanowski	6293 2323
	Internet: arek@clover.com.au	
Sekretarz	Jolanta Kaczmarek	6285 1719
Skarbnik	Andrzej Kopras	6254 6968

Kronika Polonii

Redaktor Naczelny	Jerzy Klim	6281 0795
	E-mail: gklim@pcug.org.au	
Wiadomości z Polski	Arkadiusz Fabjanowski	6293 2323
Reportaże, felietony	Irena Ślaska-Bell	6247 5526
Dział młodzieżowy	Halina Stawska	6281 0400
Przygotowanie zdjęć	Andrzej Kopras	6254 6968
Rysunek świąteczny	Zdzisław Genek	

Klub Orła Białego

Prezes — A.S. Mikołajczak — 6241 2217

Dom im. Mikołaja Kopernika, 34 David Street, Turner ACT 2601. Tel: 6248 8563. Godziny otwarcia: Od poniedziałku do czwartku od godz. 15.00 do 22.00. W piątek od godz. 15.00 do 23.00. W sobotę od godz.10.00 do 23.00. W niedzielę od godz. 11.00 do 22.00.

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów

Prezes — F.I. Machutta — 6291 6034

Klub SPK: Tobruk House, 15 Moore Street, Canberra City ACT 2601, Tel: 6248 6711, 6248 6599. Fax 6248 6233. Godziny otwarcia: Od poniedziałku do piątku od godz. 9.00 do 21.00. W sobotę i niedzielę Klub jest nieczynny.

Koło Polek

Prezeska — L. Zapaśnik — 6248 5152

Szkoła Polska na Phillip

Przewodniczący — M. Stawski — 6281 0400

Rada Szkolna Szkoły Polskiej w Belconnen

Przewodnicząca — M. Rzęśnicka — 6257 5559

Grupa Taneczna Wielkopolska

Przewodnicząca — K. Mikołajczak — 6247 8132

Polski Komitet Radiowy

Przewodniczący — Arkadiusz Fabjanowski — 6293 2323

Audycje Polskiej Fali emitowane są na fali CMS FM 103.1 MHz w każdy poniedziałek w godz. 7.00 do 8.00 wieczorem

Polski Ośrodek Duszpasterski im. Jana Pawła II

Duszpasterz — ks. Waldemar Szczepaniak — 6295 2603

Polish Catholic Centre, 211 Goyder Street, Narrabundah ACT 2604

Kronika Polonii

Council of Polish Organizations
in the ACT Inc.
GPO Box 1594 Canberra ACT 2601
Print Post Approved No. PP 229219/00019

Wydawca: Rada Organizacji Polskich na Australijskie Terytorium Stołeczne Rej.
Redaktor: Dr Jerzy Klim JP.
Nakład: 1000 egzemplarzy.
Druk: CPN Publications Pty Ltd, Fyshwick.
Kronika Polonii ukazuje się co kwartał w marcu, czerwcu, wrześniu i grudniu
Internet: http://www.clover.com.au/kronika

Publikowane materiały wyrażają opinie ich autorów, niekoniecznie zgodne z opinią Redakcji. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść i ewentualne nieścisłości czy błędy i zastrzega sobie prawo do skrótów i zmian.

Przegląd wydarzeń w Polsce

Kiedy zostaję z lekka ponaglony przez czas do wywiązania się ze swego obowiązku, to jest do przesłania w jak najszybszym terminie swojej kontrybucji do *Kroniki Polonii*, uzmysławiam sobie wówczas, że to minęły już trzy miesiące od ostatniego wydania. Patrzę wtedy na stos papieru jaki leży przy biurku (oczywiście na podłodze) i od wielu już lat powtarzam zawsze te same słowa: *Skąd tyle tego się wzięło.* Zaczynam przekładać te papiery z kupki na kupkę i znów okazuje się, że wydarzyło się tyle ważnych i ciekawych rzeczy, ale przecież o wszystkim nie można pisać a poza tym będzie długo, a więc i nudno. Dlatego też wypróbowanym sposobem będę się koncentrował tylko na tych wydarzeniach, o których moim zdaniem warto powiedzieć - niezależnie czy było o tym w telewizyjnym *Oto Polska* czy nie.

Rozpocznę od historycznej już ustawy lustracyjnej, aż nudno o tym pisać, bo przez 9 lat polskie elity polityczne nie mogły sobie z tym tematem dać rady. Bowiem tzw. *Europejczycy* twierdzili, że to nie rozwiąże problemu a może komuś niewinnemu zrobić krzywdę. Z kolei polska prawica uważała, że bez lustracji nie będzie w Polsce pełnej demokracji. Natomiast byli komuniści zacierali ręce, bo wydawało już się, że to byli **esbecy** bedą wystawiali świadectwa uczciwości tym, których kiedyś zwalczali i prześladowali. Jakoś bardzo cicho czy też mało przekonywująco było mówione o tym, że lustracja jest koniecznością historyczną. Polska będąca w przededniu wejścia do struktur europejskich oraz do NATO, musi pokazać swoim partnerom, że na jej czele stoją ludzie czyści - bez skazy. Bo przecież jest oczywiste, że jeżeli ktoś raz zataił swoją przeszłość, to automatycznie staje się on łatwym czy też podatnym do manipulacji czy szantażu. To wszystko jest w polityce bardzo ważne i dlatego trzeba było ten proces lustracji uruchomić. I okaże się zapewne, że wielkich tragedii z tego powodu nie będzie, a Polska będzie miała następną przeszkodę za sobą.

Następnym ważnym wydarzeniem ostatnich miesięcy w Polsce były wybory samorządowe do województw, powiatów i gmin. Zaskoczeniem dla wszystkich była stosunkowo wysoka frekwencja wyborcza - powyżej 40%, generalnie wygrała Akcja Wyborcza Solidarność przed Sojuszem Lewicy Demokratycznej i Unią Wolności. Wybory te, jak i próby tworzenia przed- i powyborczych koalicji na szczeblach lokalnych, przyspieszyły jak się wydaje proces tworzenia dwóch silnych partii politycznych w skali kraju. Bowiem tak jak AWS zaczyna przemieniać się w jedną partię centroprawicową, a jej pierwsza wojewódzka Rada Społeczna powstała w Warszawie, tak samo postkomuniści z SLD zaczynają mówić o jednej partii centro-lewicowej. I tak mi się wydaje, że nastaje w Polsce koniec tzw. partii *kanapowych* gdzie to jeden „ambitny" działacz jako przyszły przywódca narodu zasiadał na jednej kanapie z całą partią, ale hałasu robił co nie miara łącznie z gryzieniem policjantów (w tym wypadku Bogu ducha winnych). Oczywiście gdy się czyta niektórych polskich publicystów, to bardzo oni ubolewają nad tym, że już coraz mniej się widzi na polskiej scenie politycznej tych „kolorowych" z charyzmą przywódczą, tych przy których obecni politycy i działacze młodej generacji wyglądają nijako bez wyrazu itd. itp. Miałem ostatnio przez kilka godzin tylko możliwość obserwować takich

dalszy ciąg obok

Przegląd wydarzeń - *ciąg dalszy*

przedstawicieli tej nowej generacji polityków i działaczy - i mogę powiedzieć jedno: **może nie są kolorowi, może nie są z charyzmą przywódczą ale za to są kompetentni, wykształceni i co najważniejsze - skuteczni w działaniu i pracy. A o to chyba chodzi.** I właśnie tacy ludzie zapewne sprawili, że bez wielkiego szumu wybudowano np. w Gliwicach w ciągu 20 miesięcy fabrykę samochodów GENERAL MOTORS OPEL, którą właśnie w listopadzie oddano do ruchu. Zostały przez tych właśnie ludzi opracowane i od 1 stycznia 1999 roku rozpoczną działać reformy zmieniające gruntownie funkcjonowanie państwa, mam tu na myśli szczególnie reformę samorządowo-administracyjną, reformę ubezpieczeń społecznych i reformę ubezpieczeń zdrowotnych.

I na koniec to ci stosunkowo młodzi ludzie rozpoczęli proces i wprowadzą Polskę do Wspólnoty Europejskiej i Paktu Północno-Atlantyckiego. Wielkim świętem dla nas wszystkich była 20-ta rocznica pontyfikatu Ojca Świętego - Jana Pawła II. Obchodzono ją tak w świecie jak i w Polsce bardzo uroczyście. Sam Papież powiedział, że w tych dniach czuł, jak biło przy nim serce Kościoła. Na tę okoliczność Ojciec Święty ogłosił encyklikę zatytułowaną „FIDES ET RATIO" (Wiara i rozum). Encyklika ta jest już trzynastą encykliką Papieża od początku jego pontyfikatu i jest skierowana nie tylko do Kościoła ale do całego świata nauki i kultury. Encyklika ta ukazuje nierozerwalny związek między prawdą a wolnością i odpowiada tym samym na szereg wątpliwości ludzi współczesnych, zbyt pochopnie doszukujących się prawdy w opinii większości.

11 listopada obchodziliśmy 80-tą rocznicę Święta Niepodległości, z tej też okazji jak zwykle na łamach prasy krajowej rozgorzała dyskusja. W obecnym bowiem stuleciu Polska dwa razy odzyskała niepodległość w roku 1918 i w roku 1989. Zadano sobie pytanie: Czy dobrze Polska wykorzystała pierwsze 10 lat wolności - po roku 1918 i po roku 1989? Czy miała i ma szczęście do wybitnych polityków? Jak zwykle ilu zapytanych, tyle odmiennych opinii, ale przeważała nuta, że jednak szansę wykorzystano. Jeżeli chodzi o polityka, to oczywiście Józef Piłsudski. Ale jestem pewiem, że za 40 lat gdy będzie zadane podobne pytanie, to będzie Lech Wałęsa.

Miesiąc grudzień, to miesiąc świąteczny, ale w naszej polskiej historii to również miesiąc rocznic walecznych. 27 grudnia mija 80-ta rocznica wybuchu Powstania Wielkopolskiego - powstania, które miało decydujący wpływ na przyłączenie po I-szej wojnie światowej do macierzy ziem stanowiących kolebkę państwowości polskiej. A z historii niedawnych lat? Ciągle nie schodzi z wokandy sądowej GRUDZIEŃ 1970 i sprawa kopalni „WUJEK", gdzie 16 grudnia 1981 roku ZOMO zastrzeliło 9 górników. Ileż to już lat ciągną się te maratony sądowe i końca tego nie widać. A przecież to takie oczywiste, że winny był komunizm , ale komunizm to tylko słowo, więc winni byli ci, którzy w imię tego komunizmu sprawowali władzę małą i dużą. Więc trzeba ogłosić, że komunizm był zbrodniczym systemem a ci, którzy mu służyli, zasługują na potępienie. Była taka próba i co? Znaleźli się obrońcy i to w takiej liczbie, że narazie nie udało się tego przeprowadzić. A swoją drogą ciekaw jestem czy za rok, jeżeli jeszcze będę pisał te przeglądy wydarzeń - będzie aktualny temat Grudnia 70 i kopalni „Wujek" na wokandzie? Częściową odpowiedź na to pytanie już znalazłem w prasie krajowej, gdzie wyczytałem: *przecież partia postkomunistyczna stanowi potęgę polityczną w kraju, a głosują na nią miliony obywateli III-ciej Rzeczpospolitej.* I jakby kontynuacja tej myśli w następnym przykładzie. Mówiłem już o tym w naszym radio ale przypomnę - ostatni dowódca ARMII KRAJOWEJ gen. Nil-Fieldorf został aresztowany i w obliczu tzw. socjalistycznej sprawiedliwości zamordowany. Żyje jeszcze, jak się okazało w Angli, w Oxfordzie, była prokurator Helena Wolińska, ta, która podpisała w latach 40-tych bez jakichkolwiek dowodów nakaz aresztowania Generała i pilnowała by był skuteczny. Potem, chyba w roku 1972 wyemigrowała z mężem do Anglii gdzie sobie dostatnio żyła. I teraz, gdy się wreszcie ktoś do niej dokopał i chcą potomni naprawić błąd niesprawiedliwości, czytam w jednej z polskich poczytnych gazet: *przerzucenie wszelkich win stalinizmu na ludzi, których można jeszcze sądzić, kojarzy się z egzorcyzmami mającymi naród uwolnić od bagażu historii.* Według mnie była to wyjątkowa insynuacja obrażająca nie tylko ofiary stalinizmu ale nas wszystkich i boję się, że jak jeszcze procesy w sprawie Grudnia70 i kopalni „Wujek" potrwają kilka lat, to podobny tekst i na ich temat znajdziemy w tzw. prasie postępowej. Ciężko jest rozliczyć się z czarną historią ale w imię szacunku dla tych co już odeszli oraz dla historii - **należy to zrobić**. Kończy się rok 1998, należy zadać pytanie, czy był dobry dla Polski?

Odpowiedzieć należy pełnym zdaniem: **Tak, rok 1998 był dobrym rokiem dla Polski.**

Polska ma już bowiem otwarte drzwi do NATO i Wspólnoty Europejskiej. Gospodarczo: inflacja roku niecałe 10%, wzrost gospodarczy od już czterech lat na poziomie 6%, najsilniejsza waluta w regionie, poziom bezrobocia poniżej 10%, deficyt budżetowy 2% PKB, szybki wzrost exportu. Wskaźniki te dla nas laików nic nie znaczą, ale za nimi kryje się obraz nowej Polski, którą świat uważnie obserwuje. Więc za dużo już nie chwalę by nie zapeszyć. Pozostaje więc tylko życzyć Polsce i naszym Rodakom wszelkiej pomyślności w Nowym Roku, a w wieczór wigilijny, gdy oni tam a my tutaj będziemy przy stole wigilijnym dzielić się opłatkiem powtórzmy słowa kolędy:

„Podnieś rękę Boże Dziecię- Błogosław Ojczyznę miłą. W dobrych radach, w dobym bycie - Wspieraj jej siłę swą siłą.""

Arkadiusz Fabjanowski

Ś. P.

Inżynier Michał Konecki

W dniu 7 grudnia 1998 roku w Krakowie, w wieku 86 lat, odszedł na wieczną służbę ś.p. kapitan wojsk polskich Michał Konecki, czołowy działacz niepodległościowy i kombatancki, honorowy członek Koła S.P.K. Nr. 5 w Kanberze oraz wielokrotny prezes Zarządu Krajowego S.P.K. w Australii.

Życie Jego w Australii cechowało poświęcenie, cierpliwość i wytrwałość. Zmarł w Polsce - takie było Jego marzenie. Niech Mu ziemia krakowska lekką będzie - bo mu drohobycką ukradli.

Cześć Jego Pamięci!

Zarząd Koła S.P.K. Nr. 5

Z Życia Organizacji Polonijnych

Z życia SPK Koła Nr. 5

Zbliżamy się do końca kolejnego roku naszej działalności i jak zwykle jest to czas refleksji nad tym co minęło, czego dokonaliśmy i co można zrobić aby było lepiej. Staraliśmy się w kolejnych wydaniach *Kroniki* opisać czytelnikom jak toczyło się życie w naszym Stowarzyszeniu i chociaż nie było to „bujne" życie, to jednak mieliśmy kilka wydarzeń, które zaznaczyły istnienie Koła.

Z ostatniej chwili tj. na przestrzeni listopada i grudnia tego roku na uwagę i podziękowanie zasługuje jak zwykle ofiarna postawa i wysiłek włożony przez stałą grupę naszych członków w akcji sprzedaży maków. Jak co roku, sprzedaż maków odbywała się pod patronatem RSL-oddziału w Kanberze przez tydzień i w jej wyniku Koło nasze wniosło do ogólnej kwoty prawie $14.000. Wysokość uzyskanej kwoty świadczy najlepiej o zaangażowaniu i poświęceniu naszych członków i za to, jeszcze raz na łamach *Kroniki*, Zarząd Koła chciałby serdecznie podziękować wszystkim biorącym w tej akcji udział.

Gościliśmy również w naszym Klubie pana dr. Mariana Krzaklewskiego - przewodniczącego związku „Solidarność" wraz z małżonką oraz osobami towarzyszącymi, i nadspodziewanie przybyło do klubu sporo zainteresowanych tym spotkaniem. Delegacja z Polski, zaproszona do Australii przez Radę Naczelną Organizacji Polskich w Australii i powierzona opiece Radzie Organizacji Polskich na ACT została przyjęta bardzo gościnnie i serdecznie, co znalazło wyraz w powitaniu wygłoszonym przez prezesa Rady A. Fabjanowskiego i prezesa SPK kol. F. Machuttę. Tematy poruszane w trakcie spotkania były różnorodne i ciekawe, a ponadto tutejsza Polonia otrzymała sporo informacji na temat aktualnej sytuacji, zarówno gospodarczej jak i politycznej w Polsce. W sumie spotkanie należy uznać za udane i ciekawe. W dniu 28 listopada odbyła się zabawa andrzejkowa, organizowana przez Polską Szkołę na Phillip, w przerwie której wręczono świadectwa i nagrody dla tegorocznych maturzystów, a wszyscy biorący udział w zabawie mieli okazję do bawienia się przy dobrej muzyce i jak zawsze opuszczali klub zadowoleni i rozbawieni.

Kolejną, rok rocznie organizowaną imprezą była Wigilia dla członków Koła i ich rodzin oraz zaproszonych gości. Całość została przygotowana starannie i z myślą aby każdy z obecnych miał kontakt z polską tradycją i prawdziwie świątecznym nastrojem. Przedtem jednak, na forum wyrażono podziękowanie tym członkom, którzy brali udział w sprzedaży maków, oraz dokonano dekoracji dwunastu członków naszego Koła złotymi i srebrnymi krzyżami SPK. Następnie dzieci ze szkoły w Phillip przedstawiły tradycyjne jasełka, które wprowadziły wszystkich w prawdziwie świąteczny nastrój i zarówno dzieciom jak i nauczycielowi, który je przygotowywał, należą się podziękowania i brawa.

Na koniec odbyło się składanie życzeń, dzielenie się opłatkiem, śpiewanie kolęd i spożycie tradycyjnej kolacji wigilijnej, tym razem przygotowanej przez Koło Polek. Jedzenie było doskonale przygotowane, wszystkiego było w bród i w świątecznym nastroju, prawdziwie bożonarodzeniowo spędziliśmy ten wspólny wieczór z postanowieniem kontynuowania tej tradycji tak długo jak to będzie możliwe.

Kończąc, z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku 1999, chcielibyśmy złożyć wszystkim czytelnikom *Kroniki* jak najserdeczniejsze życzenia, przede wszystkim życzyć zdrowia, wesołych i szczęśliwych Świąt jak też powodzenia i sukcesów w następnym roku.

H.Szalińska
Sekretarz Koła

Koło Polek

Sprawozdanie z działalności Koła Polek w Kanberze za 4 kwartał 1998 r.

Rok 1998, wyróżniający się wyjątkowymi wydarzeniami, zbliża się ku końcowi.

Najważniejsze to 20-lecie Pontyfikatu Papieża Polaka, Jana Pawła II. Rocznicę tę obchodziliśmy w Kanberze bardzo uroczyście. Dnia 18.10.br. w Kaplicy Ośrodka na Narrabundah odprawione zostało wyjątkowo podniosłe nabożeństwo z udziałem biskupa australijskiego E. Maine, księży: St. Lipskiego i W. Szczepaniaka, ambasadora RP dr. T. Szumowskiego z małżonką, oraz wielkiej rzeszy wiernych i przeds. organizacji polonijnych z prezesem Rady Naczelnej Polskich Organizacji w Australii p. R. Majchrzakiem. Śpiewy i chór w czasie nabożeństwa prowadził p. Jan Kraciuk. Po Mszy Św. Ambasador RP dokonał odsłonięcia, a Biskup poświęcenia tablicy pamiątkowej z popiersiem Papieża, ufundowanej przez ofiarne społeczeństwo Canberra-Queanbeyan. Tablica została wykonana przez miejscowego artystę p. W. Pietranika. Po tej historycznej uroczystości wszyscy zebrani z gośćmi honorowymi włącznie, wymieniali wrażenia i wspomnienia o Papieżu, przy smacznym obiedzie, przygotowanym przez panie z Ośrodka.

Koło Polek wysłało specjalne życzenia do Jana Pawła II z podpisami wszystkich Członkiń i innych chętnych Pań. Nadeszło już podziękowanie z Watykanu z Sekretariatu Stanu Nr. 441500 z datą 18.11.98 r., na ręce prezeski Koła Polek: p. Leonardy Zapaśnik.

A oto wyjątki z listu (słowa Papieża):

„Chciałbym podziękować wszystkim, którzy w tych dniach byli ze mną złączeni więzami solidarności. Dziękuję za przesłane mi życzenia w szczególny zaś sposób za nieustanną pamięć w modlitwie..... Czułem w tych dniach obok mnie pulsujące serce Kościoła. Zawierzam moje życie i moją posługe Dziewicy Maryi, Matce Odkupiciela i Matce Kościoła".....„Jego Świątobliwość prosi Boga o potrzebne łaski dla Pani oraz Członkiń Koła Polek Canberra w Australii i z serca wszystkim błogosławi." Podpisany: Arcybiskup Giovanni B. Re, Substytut. / - /

Miesiąc listopad według liturgii Kościoła i tradycji polskich poświęcony jest pamięci bliskich nam zmarłych. Modliliśmy się w kościołach i na cmentarzach za dusze członków rodzin i zmarłych członkiń Koła Polek.

Akademia z okazji Święta 11 Listopada, w tym roku była wyjątkowa, bo to 80-ta rocznica odzyskania

dalszy ciąg obok

Członkinie Koła Polek w Kanberze na *lunchu* z okazji święta konia - „Melbourne Cup".

fot. J. Cox

Koło Polek - ciąg dalszy

niepodległości, po przeszło 100 latach zaborów. Akademia odbyła sie w K.O.B. dnia 15.11.98 w niedzielę. Obecny ambasador RP dr. T. Szumowski w krótkim okolicznościowym przemówieniu przytoczył kilka faktów i wspomnień i złożył życzenia całej Polonii. Z krótkim, treściwym, dobrze zredagowanym referatem wystąpił prezes K.O.B. p. A. Mikołajczak. Wśród gości, był również *Min. of Education* Mr. Bill Stefaniak, przeds. polskich organizacji i sztandar SPK. Poza tym jak zwykle program wypełniły dzieci ładnymi deklamacjami i muzyką na flecie i pianinie, oraz grupa Wielkopolska, swoim barwnym i pełnym werwy tańcem. Całość bardzo wdzięcznie prowadziła panna Agnieszka Całka. Przedstawicielki Koła Polek, pani V-ce prez. A. Ziółkowska i p. Marta Cisz-Tarchalska zebrały przed akademią z wolnych datków sumę $103. Do tego rodzina państwa Ziółkowskich dołożyła $50 i pani Grońcka $20. Całość w sumie $173 została przekazana na utrzymanie *Kroniki Polonii* i Polskiej Audycji Radiowej w Kanberze. Pani W. Domaschenz zebrała kilka ogłoszeń do *Kroniki Polonii* na dość dużą sumę, co też zasili finanse radia i kroniki.

W listopadzie odbyła się również impreza o zupełnie innym charakterze - święto konia „Melbourne Cup". Według tradycji tym razem australijskiej, miałyśmy wspólny *lunch* i obserwowałyśmy wyścigi konne. Wygranych było niewiele, ale za to śmiechu i radości dużo. Tym razem miałyśmy gości honorowych - prezesa Rady na ACT p. A. Fabjanowskiego, mężów i znajomych, w sumie około 40 osób.

W okresie sprawozdawczym przybyło kilka nowych członkiń, witamy je z radością w naszym gronie. Są to panie : Janina Szyc, Stanisława Wieczorek i Maria Gondek.

Jest wiele projektów na rok 1999, który będzie oficjalną 40-tą rocznicą istnienia i pracy naszego Koła. Mamy również nadzieję, że nasza delegatka na Zjazd Zjednoczenia Polek w Adelajdzie w dn. 15-18.1.1999, p. Irena Ślaska-Bell, przywiezie nam dużo nowości i projektów.

Panie Ziółkowska Anna z mężem, Brożek Alicja z mężem i Maria Skarbek, (członkinie K.P. i Koła SPK) jak co roku pomagały w sprzedaży maków na *Legacy of Australia*. Zebrano duże sumy, o szczegółach powiadomi szerzej SPK w swym sprawozdaniu.

Pani J. Cox, która co roku jeździ do Europy i do Polski, przywiozła podziękowanie od apteki Polsk. Czerw. Krzyża we Wrocławiu, za dostarczone leki i również drugie podziękowanie od Towarzystwa Pomocy im. Brata Alberta, Koło Brzeskie, za odzież męską dla bezdomnych znajdujących opiekę w tych domach. Wszystko to p. Cox gromadziła i dostarczyła do Polski z Niemiec z pomocą swego syna w okresie po powodzi w ub. roku.

Pani K. Kwaczyńska przywiozła również z Polski piękny list z podziękowaniem od dziewczynki z Łodzi, dla której zorganizowałyśmy pomoc finansową na leczenie w ubiegłym roku.

14.11.br. odbył się mecz piłki nożnej między polskimi drużynami z Melbourne i Sydney, o puchar Ambasadora R.P. Nie mogę jednak o nim nic powiedzieć, bo nie byłam. Sport to nie moje „cup of tea". Za to nie mogłam się oprzeć przyjemności pójścia na „Garden Party" w ogrodach Ambasady po meczu. Czułam się wspaniale, wszędzie dawała się odczuć polską gościnność i życzliwość Gospodarzy - Pana Ambasadora i Jego Małżonki.

Przed nami święta Bożego Narodzenia i związane z tym imprezy polonijne. Zbiegły się one w krótkim czasie: Zakończenie roku szkoły na Phillip w piątek 11.12.br w Ośrodku Duszpasterskim; Szkoła na Belconnen zakończenie w sobotę 19.12.br w Ambasadzie RP. Doroczny Opłatek w tym roku odbył się w SPK 12.12.br. Śpiewanie kolęd w Ośrodku na Narrabundah będzie w niedzielę 20.12.br.

Skorzystałyśmy w miarę możności ze wszystkich zaproszeń. Sam dzień Bożego Narodzenia będziemy świętować w gronie rodzinnym, lub niektórzy nad oceanem.

Na koniec, polskim zwyczajem składamy serdeczne życzenia zdrowych, wesołych i radosnych świąt Bożego Narodzenia, oraz wszelkiej pomyślności w Nowym Roku 1999 - całemu Społeczeństwu Polskiemu, Ambasadorowi RP. dr. T. Szumowskiemu z Rodziną i wszystkim pracownikom Ambasady, Ks. Ks. W. Szczepaniakowi i St. Lipskiemu. Dzieciom i Młodzieży, wszystkim Społecznikom tak ofiarnie i bezinteresownie pracującym, i naszym Członkiniom i Ich Rodzinom.

Wśród nocnej ciszy Bóg się nam rodzi, niechaj pokój zapanuje wśród nas.

Sekretarz: H. Wodzińska *Prezes: L. Zapaśnik*

Rada Szkolna Szkoły Polskiej w Belconnen

Czas szybko mija i dobiega końca drugi rok szkolny ***pierwszej eksperymentalnej szkoły polonijnej w Australii.*** Rok ten obfitował w wiele wydarzeń, imprez, również był bardzo pracowity dla uczniów, nauczycieli, rodziców i oczywiście kierownictwa. Dlatego ogromnie dziękujemy wszystkim osobom, które w jakikolwiek sposób przyczynili się do rozwoju i rozkwitu naszej szkoły.

Podjęliśmy się trudnego zadania ulepszenia metod nauczania. Największym osiągnięciem było wprowadzenie komputerów i dostosowanie ich do nauczania języka polskiego. Udało się to z wielkim powodzeniem przy dużym zaangażowaniu pani *Beaty Matuszkiewicz*, grupy komputerowej *Polonet* oraz fachowej wiedzy naszych *nauczycieli*, którzy sami pisali program nauczania. Już dzisiaj możemy powiedzieć, że eksperyment się udał. Rodzice jak i nauczyciele są zadowoleni z wyników i co najbardziej cieszy, dzieci lubią zajęcia w klasie komputerowej.

Cieszy fakt, że popiera nas duże grono ludzi, bo aż 12 osób jest zaangażowanych intensywnie w pracach szkoły, chętnych pracować nad jej ulepszaniem.

dalszy ciąg na str. 6

Wystawa Polskiej Szkoły w Belkonnen podczas *Ethnic Schools Day*.

Ethnic Schools Day. Od lewej: Sylwia Pietkiewicz, Iza Baranowska, Bartek i Emilka Matuszkiewicz

Ethnic Schools Day. Od lewej: Marysia Raets, Celina Drozda, Arek Drozda, a poniżej

Jula i Iza Baranowskie, Sylwia i Urszula Pietkiewicz

fot. fot. M. Rzęśnicka

Rada Szkolna - ciąg dalszy ze str. 5

Ostatnie dwa miesiące były okresem szczególnie pracowitym dla naszej placówki oświatowej. W dniu 24-ego października szkoła nasza brała udział w **Ethnic School Day-Dniu Szkół Etnicznych**, gdzie wszystkie chętne szkoły prezentowały swoje osiągnięcia i metody nauczania. Impreza odbyła się w *Lyneham Primary School* i cieszyła się dużym zainteresowaniem publicznym. Zaprezentowaliśmy nasze komputerowe metody nauczania, między innymi *panu Ministrowi Bill Stefaniak*. *Pan Minister* był wyraźnie zainteresowany naszymi metodami nauczania i wyraził chęć odwiedzenia naszej szkoły, co oczywiście przyjęliśmy z wielką przyjemnością. Spotkanie odbędzie się na początku nowego roku szkolnego.

Podczas trwania całej imprezy, rodzice naszej szkoły sprzedawali wspaniałe wypieki przygotowane przez mamy naszych uczniów. Popularnością cieszył się bigos oraz kiełbaski z rożna. Musimy zaznaczyć, że w przygotowaniu całej imprezy brało czynny udział około 20 naszych rodziców. Chcielibyśmy szczególnie w tym miejscu podziękować *Arkowi i Celince Drozdzie*, naszej skarbnik *Marysi Raets* oraz *Oli Płazińskiej*, która nie była obecna w tym dniu, ale z wielkim powodzeniem zastąpił ją mąż, *Jacek Płaziński* .

Wszystkie pieniądze zostały przeznaczone na pomoce naukowe dla dzieci na następny rok szkolny. Nie zabrakło w tym dniu naszych milusińskich. W programie artystycznym wystąpiło kilku uczniów z naszej szkoły, między innymi *Iza i Jula Baranowskie, Emilka i Bartek Matuszkiewicz oraz Sylvia Pietkiewicz*. Wszystkim dzieciom dziękujemy za wdzięczny śpiew.

W dniu **30-ego października,** w tydzień po imprezie etnicznej, odbyły się po raz pierwszy lekcje otwarte dla wszystkich rodziców i zaproszonych osób. W dniu tym gościliśmy u siebie panią *Agatę Szumowską* - żonę **Ambasadora RP w Australii,** oraz *25 osobową grupę naszych rodziców*. Pani *Szumowska* i *rodzice* odwiedzili grupy: klasę angielskojęzyczną i klasę 0-2, gdzie mieli możliwość obserwować sposób prowadzenia zajęć lekcyjnych. Zajęcia te były udaną prezentacją metodyczną, dydaktyczną i wychowawczą naszych nauczycieli, pani Teresy Zubowicz i pani Pauliny Bednarek. Następnie *rodzice*, *Rada Szkolna* i *kierownictwo* szkoły spotkali się z panią *Szumowską* przy kawie i ciastach. Spotkanie to było ogromnie miłe i mamy nadzieję, że będzie więcej tego typu spotkań, nie tylko z przedstawicielami ***Ambasady RP*** ale i z innymi *organizacjami polonijnymi*, które wyrażą chęć pomocy w kontynuowaniu nauczania j. polskiego na obczyźnie.

dalszy ciąg obok

Pani Agata Szumowska z wizytą w naszej szkole. Od lewej: Beata Tworek-Matuszkiewicz, Maryla Rzęśnicka, Agata Szumowska

Rada Szkolna - dokończenie

Od kilku tygodni trwają przygotowania do przedstawienia jasełkowego, w którym będą występować prawie wszystkie dzieci z naszej szkoły. Będzie to następny sprawdzian pracy z dziećmi naszej szkoły. Próby odbywają się pod kierunkiem dwóch nauczycielek *pani Liliany Bogatko i pani Pauliny Bednarek*. Jak dotąd dzieci wykazują entuzjazm i zainteresowanie takimi zajęciami w których skład będzie wchodził śpiew, recytacja i taniec.

Wystawienie jasełek nastąpi pod koniec roku szkolnego **19-go grudnia o godz.15-tej w Ambasadzie RP, Turrana St. Yarralumla**.

Następnym osiągnięciem było zrealizowanie podjętej inicjatywy zaopatrzenia naszych uczniów w odpowiednie podręczniki z Kanady, specjalnie przygotowane do nauczania dzieci emigracyjnych. Następny rok szkolny zaczniemy od prawidłowo przygotowanego programu nauczania z tymi podręcznikami. Nowe podręczniki będą ogromnym postępem w nauczaniu, ponieważ usprawnią pracę nauczycieli i niewątpliwie będą bardziej przystępne dla dzieci. Jeżeli ktoś jest zainteresowany tymi podręcznikami to prosimy skontaktować się z dyrekcją naszej szkoły, która udzieli wszelkich fachowych informacji.

Fundusze konieczne na zakup tych materiałów są w dużym stopniu zgromadzone przez szkołę, która na ten cel przeprowadziła akcje sprzedawania czekoladek i ciast.

Pragniemy poinformować wszystkich zainteresowanych, że już od grudnia przyjmujemy zapisy dzieci na następny rok szkolny. Zapisy przyjmują *Maryla Rzęśnicka* tel: **6257559** oraz *Beata Matuszkiewicz* tel: **62486575.**

Jest to ostatnia informacja w tym roku szkolnym o naszej szkole. Mamy ogromnie bogate plany na rok przyszły i mamy nadzieję, że należyty odpoczynek pozwoli nam na odnowienie sił i entuzjazmu. W imieniu *Rady Szkolnej i Kierownictwa ze Szkoły Polskiej w Belconnen* składamy Państwu i wszystkim dzieciom w Kanberze życzenia pomyślności i wszystkiego najlepszego z okazji *Świąt i Nowego Roku* a organizacjom polonijnym owocnej pracy społecznej w następnym Nowym Roku kalendarzowym. Dziękujemy Zarzadowi Klubu Orła Białego za dotację $260 .

Urszula Pietkiewicz

Klub Orła Białego

Święto Odzyskania Niepodległości
11-go Listopada
w Klubie Orła Białego

Obchody tego święta, w niedzielę dnia 15 listopada br., zapoczątkowane były uroczystą Mszą Św. o godzinie 10-tej w intencji Ojczyzny i poległych żołnierzy w I-ej i II-ej Wojnie Światowej, odprawionej przez ks. Waldemara Szczepaniaka T.Chr. w Ośrodku Duszpasterstwa Polskiego im. Jana Pawła II-go w Narrabundah.

We Mszy Św. uczestniczyli również, oprócz oficjalnie zaproszonych gości, Zarządy obydwóch Klubów w Kanberze oraz poczet sztandarowy miejscowego Koła S.P.K. Nr. 5.

Tego samego dnia o godz. 18-tej odbyła się Akademia dla uczczenia tegoż Święta w sali Domu Polskiego im. Mikołaja Kopernika, w której między innymi, oprócz zaproszonych gości, wzięły udział Polskie Szkoły Przedmiotów Ojczystych w Phillip i w Belconnen oraz grupa taneczna „Wielkopolska".

Z zaproszonych oficjalnie gości byli obecni: Wielebny Ks. Waldemar Szczepaniak, Ambasador RP dr Tadeusz Szumowski, Minister Edukacji Bill Stefaniak (MLA) z żoną oraz prezeska Koła Polek pani Leonarda Zapaśnik z mężem.

Ambasador RP dr T. Szumowski przemawia na Akademii 11 Listopada w Klubie Orła Białego. Na drugim planie: prezes KOB pan A.S. Mikołajczak

fot. W. Różycki

Słowo wstępne do Akademii wygłosiła panna Agnieszka Całka, która była odpowiedzialna za jej prowadzenie. Po czym zostały odśpiewane hymny narodowe polski i australijski przy akompaniamencie pani Adeli Mikołajczak. Przy śpiewie hymnu australijskiego pomagał nam pan Victor Flach, były członek chóru „Echo Ojczyzny" w Kanberze.

Oficjalnego powitania zaproszonych gości dokonał prezes Klubu Orła Białego pan Andrzej Mikołajczak. Z kolei przemówił Ambasador RP dr Tadeusz Szumowski, który mówił o 80-tej Rocznicy tego wielkiego Święta, którą dzisiaj obchodzimy.

Referat okolicznościowy z tej okazji wygłosił prezes Klubu Orła Białego pan A. Mikołajczak, który w swoim przemówieniu przypomniał o Rocznicy Odzyskania Niepodległości w roku 1918 i twórcach tak tej I-ej, II-ej jak i III-ej Rzeczpospolitej Polskiej, po czym nastąpiły wiersze w wykonaniu Emilki Drozd i Adriana Pietkiewicza ze szkoły polskiej im. abp. Józefa Gawliny w Belconnen Następnie Kamila Jóźwik wykonała na fortepianie kilka znanych piosenek żołnierskich oraz dwa utwory Moniuszki. Potem wystąpił zespół taneczny „Wielkopolska" w swoim programie pod kierownictwem artystycznym pani Krystyny Mikołajczak. Wiesz pt. „Testament" wykonali Adam Gajewski, Mateusz Kaczmarek i Michał Królikowski ze szkoły polskiej w Phillip. Nokturn Chopina na flecie wykonała Kornelia Kaczmarek, za co bardzo dziękujemy. Znowu usłyszeliśmy Kamilę Jóźwik, na fortepianie - z muzyką Chopina, po czym zespół taneczny „Wielkopolska" zakończył drugą część artystyczną Akademii 11-go Listopada.

dalszy ciąg na str. 8

Klub Orła Białego - ciąg dalszy ze str. 7

Zakończenie Akademii przypadło w udziale prezesowi K.O.B. panu Andrzejowi Mikołajczakowi, który podziękował wszystkim uczestnikom Akademii i wszystkim miłym gościom obchodzącym wraz z nami Narodowe Święto Niepodległości 11-go Listopada, w Klubie Orła Białego.

Przy drzwiach wejściowych na salę, zbiórkę na *Kronikę Polonii* w Kanberze prowadziły panie z Koła Polek, M. Tarchalska i A. Ziółkowska. Zebraną sumę w wysokości 103 dolarów przeznaczono na fundusz *Kroniki*.

Wszystkim którzy byli obecni i obchodzili razem z nami Święto Odzyskania Niepodległości 11-go Listopada w Ośrodku Duszpasterstwa Polskiego im. Jana Pawła II w Narrabundah oraz Akademii w Klubie Orła Białego, a szczególnie Wielebnemu Księdzu Waldemarowi Szczepaniakowi, Ambasadorowi RP Dr T. Szumowskiemu, Ministrowi Billowi Stefaniakowi (MLA), oficjalnie zaproszonym gościom, dzieciom i ich rodzicom ze szkół polskich w Phillip i Belconnen, miłym gościom i kierownikom, pannie Agnieszce Całka za pomoc w prowadzeniu Akademii w imieniu Zarządu Klubu Orła Białego i swoim własnym uprzejmie dziękuję, bo organizacja i protektorat nad Akademią nie należą dzisiaj do łatwej pracy społecznej. Jeszcze raz bardzo dziękuję.

A. Mikołajczak
Prezes K.O.B.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku 1999, Zarząd Klubu Orła Białego składa serdeczne życzenia Wielebnym Księżom, panu Ambasadorowi z rodziną i personelowi Ambasady RP w Kanberze, wszystkim polskim organizacjom i ich członkom w Kanberze i Queanbeyan oraz wszystkim członkom Klubu Orła Białego.

Co nowego w Polskiej Szkole Przedmiotów Ojczystych w Phillip?

Dziękujemy uczniom za uczestnictwo w konkursie **PLAKATU O TEMATYCE PAPIESKIEJ** z okazji 20 rocznicy pontyfikatu naszego Papieża Karola Wojtyły. Szkołę naszą reprezentowało 7 dzieci. Prace ich zostały wystawione w kościele, do oceny przez wiernych uczestniczących w Mszach Świętych w Ośrodku Duszpasterskim w Narrabundach. Wyniki konkursu będą ogłoszone wkrótce przez Księdza Waldemara.

W miesiącu październiku, na specjalne zaproszenie szkoły mieliśmy **wizytę pani Stasi Dąbrowskiej,** osoby znanej w Kanberze z pomocy biednym. Pani Stasia została uhonorowana przez władze australijskie odznaczeniem „Canberran of the Year" oraz Medalem Orderu Australii *(Medal of the Order of Australia - OAM).* U nas w szkole pani Stasia miała bardzo ciekawy wykład do młodzieży z klasy 11 i 12 na temat: ***„Rola kobiety-matki w dzisiejszym społeczeństwie oraz problem narkomanii".***

Cytuję poniżej część wypracowania Maćka Stanka, ucznia klasy 12 na temat tego spotkania:

„Pani Stasia jest niezwykle dobrą osobą, pomaga narkomanom i biednym. Dostarcza im jedzenie. Powodem tego mogą być jej życiowe przeżycia. Miała ona bardzo ciężkie życie, przeżyła wojnę i trudne rodzinne sprawy. Pani Stasia mówi, że dla niej pomoc dla innych jest „drogą do szczęścia". Mówi też, że jest bardzo ważne żeby mówić prawdę i kochać rodzinę. Ja się zgadzam z nią, że mówienie prawdy i kochanie rodziny są najważniejszymi sprawami w życiu."

Wykład pani Stasi naświetlił nam odpowiedzialną rolę kobiet, matek w obecnym społeczeństwie oraz przybliżył nam problemy ludzi borykających się z nałogiem narkotyków. Wykład ten przekazany prostymi słowami, dał nam nowe spojrzenie na świat, który pani Stasia poprzez własną nieprzymuszoną i bezpłatną pracę chce poprawić, wyciągając rękę do ludzi potrzebujących pomocy. Dziękujemy za przekazanie naszej młodzieży cennych rad życiowych i ideałów, którymi powinni kierować się w życiu. Życzymy Pani nadal dużo satysfakcji, szęścia, zadowolenia oraz uznania za to co pani robi. Jesteśmy dumni, że jest Pani Polką i że Pani praca i Pani przekonania, są dostrzegane i wysoce uznawane przez władze australijskie.

W dniu 24 października młodzież szkolna i grono nauczycielskie reprezentowało naszą szkołę na tzw. **DNIU SZKÓŁ ETNICZNYCH** *(Ethnic School Day)* organizowanym w Lyneham Primary School przez *ACT Ethnic School Association*. W imprezie tej uczestniczyło 20 szkół etnicznych. Nasza Szkoła miała dwa stoiska: jedno w budynku szkoły z pracami uczniów i informacjami o szkole i o Polsce, drugie stoisko na zewnątrz szkoły z polskimi wypiekami oraz dużym napisem POLSKA SZKOŁA ACT. Na imprezę tę jako reprezentant z ramienia Rządu ACT, przybył Minister do Spraw Edukacji Bill Stefaniak. Podczas części oficjalnej Mr. Bill Stefaniak, będąc równocześnie uczniem naszej szkoły etnicznej w Phillip, zaprezentował się wszystkim krótkim wprowadzeniem w języku polskim. Było to bardzo miłe i pokazało innym, że szkoły etniczne nie tylko istnieją, ale też potrafią nauczyć języka ojczystego.

W tym miejscu muszę szczególnie podziękować pani Danucie Olejniczak za dużą pomoc w przygotowaniu stoisk szkolnych, jak również wszystkim mamom z naszej szkoły, które dostarczyły polskie ciasta na sprzedaż. Były nimi: Teresa Burzyńska, Jadzia Gajewska, Danuta Olejniczak, Halina Kobiałka, Basia Jóźwik, Halina Stawska i Jola Kaczmarek. Polskie pączki, które przygotowala Basia Jóźwik, jak zwykle zrobiły furorę i zniknęły w astronomicznym tempie.

Wzorem lat ubiegłych szkoła nasza zorganizowała w dniu 28 listopada w Klubie SPK bardzo udaną **ZABAWĘ ANDRZEJKOWĄ**. W cenie biletu zapewniona była muzyka z dysków, domowe ciasta, wypieki, kawa i herbata oraz bogata loteria fantowa. Bawiliśmy się świetnie wraz z naszą młodzieżą do białego rana. Rozbawieni goście nie chcieli wychodzić. Dziękujemy serdecznie wszystkim, którzy włączyli się w prace przygotowawcze oraz dekoracyjne sali, jak również naszym nauczycielom, paniom z Komisji Oświatowej oraz mamom, które przygotowały smakowite wypieki dla uczestników zabawy. Dziękujemy też klubowi SPK za udzielenie nam ponownie swoich podwoi na tę zabawę.

W czasie imprezy tej odbyła się uroczystość zaprezentowania wszystkim obecnym naszych maturzystów i wręczenia im pamiątkowych plakietek. Prezentacji dokonał kierownik szkoły Marek Stawski oraz nauczyciele p. Stefan Gajewski oraz p. Joanna Dąbrowska. W tym roku maturzystami byli: Anna Jagiełło, Kasia Sieńko, Maciej Stanek, Wojtek Starczewski i Krzysztof Urbaniak. Byliśmy dumni z naszych uczniów, gdyż osiągnęli oni bardzo dobre wyniki z j. polskiego. Pierwszy raz w tym roku, ufundowaliśmy nagrodę pieniężną dla najlepszego maturzysty. Została ona wręczona Kasi Sieńko, która poza bardzo dobrą znajomością języka polskiego odznaczyła się dużą pracowitością, obowiązkowością oraz bardzo dojrzałymi pracami pisemnymi. Gratulujemy Kasiu!!

dalszy ciąg obok

Dzień Szkół Etnicznych - Szkoła na Phillip

Co nowego - ciąg dalszy ze str. 8

Kasia urodziła się w Sydney. Jest absolwentką *Hawker College*. Do Polskiej Szkoły na Phillip uczęszczała przez całe 13 lat. Oprócz języka polskiego, w swoim kursie maturalnym studiowała: matematykę *(advanced extended)*, chemię, fizykę, język angielski, język indonezyjski. W tym roku dostała wyróżnienie na Ogólnoaustralijskim Konkursie na Wypracowanie w Języku Indonezyjskim.

Na pytanie dlaczego chodzi do Polskiej Szkoły napisała: *„Ważne jest dla mnie pochodzenie polskie i warto je zachować na stare lata. Gdybym przestała chodzić to tak jakbym czegoś nie dokończyła..."*

Do jej zainteresowań należą podróże, gra na gitarze, gra w piłkę nożną, oraz narty. Kasia zamierza studiować prawo i nauki polityczne na ANU. Życzymy Ci Kasiu wielu sukcesów na studiach!

Na dzień 17 grudnia maturzyści nasi zostali zaproszeni do Ambasady przez Jego Ekselencję Ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej Pana Dr. Tadeusza Szumowskiego na uroczyste wręczenie dyplomów połączone z lampką szampana. Będzie to pierwsza w historii uroczystość, na której Ambasador Rzeczpospolitej Polskiej, na terenie polskiej placówki dyplomatycznej, osobiście pogratuluje maturzystom uzyskania na obczyźnie świadectw maturalnych. Dziękujemy bardzo za ten miły gest uznania w kierunku Polskiej Szkoły na Phillip i jej uczniów, oraz za aktywne popieranie naszej Szkoły i jej działalności.

Rok szkolny kończymy pełni zadowolenia i optymizmu. Uważamy, że młodzież dużo zyskała uczęszczając do naszej Szkoły. Była prowadzona przez wysoce odpowiedzialną, wykwalifikowaną kadrę nauczycielską, miała urozmaicony i bogaty program. Nowy rok szkolny zaczniemy w takim samym składzie kadry nauczycielskiej, bez zmian personalnych .

Dziękujemy bardzo serdecznie tą drogą całemu gronu nauczycielskiemu w osobach p. Stefana Gajewskiego (koordynatora do spraw nauczania), p. Joannie Dąbrowskiej, p. Marii Tabisz, p. Halinie Kobiałka, p. Ewie Chodasewicz, p. Edycie Kucharskiej, p. Iwonie Staniewskiej, p. Hannie Deniz oraz państwu Maryli i Wiesławowi Królikowskim za sumienną pracę, troskę o uczniów i ich postępy oraz uczestnictwo we wszystkich poczynaniach i przedsięwzięciach szkoły.

Specjalne podziękowania kierujemy też do członków Komisji Oświatowej w osobach p. Danuty Olejniczak, p. Jadwigi Gajewskiej, p.Teresy Burzyńskiej, p. Haliny Stawskiej oraz p. Aleksandra Gancarza za duży wkład pracy i zaangażowanie osobiste w sprawy szkolne.

Dziękujemy bardzo kierownikowi naszej szkoły Markowi Stawskiemu za poświęcony czas i duże zaangażowanie w sprawy prowadzenia naszej szkoły, oraz reprezentowanie nas na zewnątrz na licznych zebraniach i spotkaniach w innych organizacjach. Twoja praca społeczna dla szkoły, twoje starania i poczynania

Maturzyści Szkoły na Phillip oraz (poniżej)

najlepsza uczennica Kasia Sieńko (druga z lewej) z nauczycielami J. Dąbrowską i S. Gajewskim, oraz kierownikiem M. Stawskim fot. fot. Jadwiga Gajewska

mają uznanie i poparcie wśród wszystkich związanych z naszą szkołą.

Dziękujemy wszystkim rodzicom, którzy przychodzili na dyżury i pomagali w szkole, a szczególnie panu Piotrowi Suchomskiemu, który nie mając już dzieci w szkole nadal przychodzi i zawsze służy pomocą i radą. Ostatnio skonstruował gwiazdę i żłobek do przygotowywanych na zakończenie roku szkolnego Jasełek. Piotrze, zasłużyłeś sobie na duże uznanie.

Specjalne podziękowanie kierujemy też do naszego skarbnika p. Eugieniusza Nodzyńskiego (znanego jako „Filar Finansowy Szkoły") za skrupulatne i wzorowe prowadzenie finansów szkoły. Dziękujemy Gieniu za wszystko co zrobiłeś!

Dziękujemy również wszystkim sponsorom naszej szkoły i organizacjom polonijnym wspierającym naszą działalność.

Wszystkim wyżej wymienionym oraz sympatykom szkoły kierownictwo Polskiej Szkoły Przedmiotów Ojczystych na Phillip składa

Życzenia Wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności w Nowym Roku 1999!!

Zakończenie roku szkolnego odbyło się w Ośrodku Duszpasterskim w Narrabundah w piątek 11 grudnia. Na wstępie odprawiona została Msza Święta, po której rozdano świadectwa, a następnie wystawione zostały Jasełka w wykonaniu uczniów i nauczycieli.

Dziękujemy pani Krystynie Mikołajczak oraz pani Danucie Nawaj za udostępnienie strojów ludowych dla osób biorących udział w Jasełkach.

Nowy rok szkolny zaczniemy wpisami w dniu 5 lutego 1999 tj. pierwszy piątek w miesiącu lutym. Zapraszamy!

Opracowała Halina Stawska
Komisja Oświatowa

Korespondencja z Republiki Południowej Afryki

Eta Rogoyska

Jesteśmy w RPA już od połowy sierpnia i wkrótce po przyjeździe zaczęlismy zauważać podobieństwa tego kraju do Australii. Tutaj również był to środek zimy i z braku deszczu Pretoria wyglądała jak Canberra - zimno, sucho i brązowo. Zaczęliśmy też wkrótce rzucać uwagami typu: o, ta dzielnica to nasza Yarralumla, a tutaj to Red Hill, a te wzgórza na horyzoncie to Brindabellas. Zabudowa miasta też bardzo podobna z centrami handlowymi i rozległymi dzielnicami willowymi. Teraz, w pełni wiosny, miasto jest znowu podobne do Kanbery - zielone i pełne kolorowych krzewów. Telewizja ma trzy programy: w języku angielskim, africans, i trzecim mieszanym z duża dawką zulu. My oczywiście oglądamy co możemy po angielsku i najczęściej są to te same programy co u nas, zwłaszcza te sprowadzane ze Stanów. Sklepy mają te same nazwy i znajome produkty, po ulicach jeżdżą te same samochody - generalnie czujemy się jak w domu. Po spotkaniu z Polonią podobieństwa pogłębiły się, jako że i tutaj Polonia boryka się z podobnymi problemami, głównie z brakiem zainteresowania młodych pracą dla środowiska polskiego.

Co więcej, większość spotykanych ludzi zna Australię i wie o niej dużo, jako że albo mają tu kogoś z rodziny, albo znajomego, albo też sami zastanawiają się nad wyjazdem i zbierają informacje. Wobec takich podobieństw nic dziwnego, że Australia jest głównym krajem docelowym emigracji z RPA. Głównie zresztą Perth, prawdopodobnie ponieważ jest najbliżej, chociaż słyszeliśmy ostatnio, że australijskie władze imigracyjne stosunkowo łatwiej udzielają pozwolenia na osiedlanie się w Perth, Adelajdzie, Darwinie i na Tasmanii. Podobno najtrudniej dostać się do NPW i Wiktorii.

Emigracja jest w RPA zjawiskiem, które urosło do rozmiarów poważnego problemu po formalnym obaleniu apartheidu i elekcji Nelsona Mandeli w 1994 roku. Pierwszą ogromną falę stanowili ci, którzy obawiali się rozlewu krwi i aktów rewanżu ze strony czarnej ludności. Wyjeżdżali również ci, którzy dla różnych powodów nie potrafili pogodzić się z perspektywą poważnych zmian społecznych. W tym pierwszym okresie była to przede wszystkim 'biała' emigracja. Obecnie już wiadomo, że obyło się bez rozlewu krwi a zmiany społeczne tylko w niewielkim stopniu zmniejszyły podziały rasowe. Niemniej proces emigracji wprawdzie osłabł na sile, to stale utrzymuje się na wysokim poziomie i stanowi poważny problem dla kraju. Wyjeżdżają bowiem głównie przedstawiciele tzw. klasy średniej, czyli ludzie z wykształceniem i kwalifikacjami, tak biali jak i czarni**. Najczęściej również ci energiczni i z inicjatywą, czyli ci, których rozwijające się państwo najbardziej potrzebuje. Tyle że teraz najczęściej powodem wyjazdu jest poszukiwanie bezpieczniejszych warunków życia. Ci którzy wyjeżdżają to w większości ofiary rabunku, kradzieży samochodu lub różnych form napadu.

To niewątpliwie prawda, że Pretoria jest ślicznym miastem, z dzielnicami willowymi, ale wiekszość willi stoi za wysokim, często murowanym ogrodzeniem, z dużymi tablicami ostrzegającymi o podłączonych systemach alarmowych, a czasem nawet ze zwojami drutu kolczastego na szczycie. Zaraz jak tylko przyjechaliśmy wszyscy ostrzegali nas, jak niebezpieczne jest zostawianie czegokolwiek otwartego lub bez kontroli, oraz jak nie można ufać żadnemu czarnemu, zwłaszcza ze służby, bo większość rabunków i gwałtów dokonywana jest przy współudziale właśnie kogoś ze służby. Należy tu dodać, że wszyscy biali mają czarną służbę, która - w wypadku willi - najczęściej mieszka w obrębie działki. Muszę też przyznać, że nikt z ostrzegających nie miał nic przeciwko własnemu - jak to się tutaj mówi - 'staff'-owi.

Niemniej codzienna prasa pełna jest raportów o przestępstwach dokonywanych głównie przez czarnych zarówno na białych tak jak i na czarnych. Rabunki, gwałty i uprowadzanie samochodów to prawie dzień powszedni. Piszę 'uprowadzanie' samochodów z braku lepszego słowa, ale chodzi tu o zatrzymywanie samochodów, zmuszanie kierowcy do wysiądnięcia i odjeżdżanie samochodem. Przyczym kierowca ma szczęście jeżeli ujdzie tylko z ciężkim pobiciem. Toteż jak wsiada się do samochodu to pierwszą czynnością, po wyłączeniu systemów alarmowych, jest blokada drzwi. Mnie się to ciągle wydaje przesadą, jako że widzę ludzi jeżdżacych z otwartymi oknami i mam przyjaciół, którzy jeżdżą przez dzielnice murzyńskie stosunkowo często i nigdy nie mieli żadnych trudności. Aliści wiem, że każdy z nich wznosi modły, aby nie stanąć na drodze z jakąkolwiek awarią samochodu bo wierzą, że wtedy to koniec ze szczęściem. Sytuacja ta dotyczy bardziej dzielnic peryferyjnych i terenów pozamiejskich, niemniej... trochę straszno.

Ostatnio przez RPA przewala się fala morderstw dokonywanych na rodzinach farmerskich. Był taki okres, w którym co tydzień ginęła w brutalny sposób przynajmniej jedna rodzina. Teraz jest spokojniej, ale farmerzy straciwszy wiarę w obronę policji postanowili wziąść prawo w swoje ręce i zorganizować własne uzbrojone grupy obronne. Co jakiś czas słyszy się też raporty o gwałtach i zabójstwach dokonywanych na turystach, którzy w swojej naiwności zatrzymują się kiedy ich ktoś o to poprosi.

Aby jeszcze bardziej Państwa poruszyć, parę słów o AIDS. Bowiem być zgwałconym to jeszcze nie koniec - można mieć prawie 100% gwarancji, że zostanie się zarażonym AIDS. Ocenia się, że w samym RPA żyje około 3 mln zarażonych i liczba ta powiększa się o około 1500 zarażeń dziennie, prawie 1 wypadek co minutę. Do 2005 roku proporcja ludności z pozytywnym HIV w Afryce wzrośnie do 20.5% wśród mężczyzn i 13.6% wśród kobiet.(1) W swoim adresie do narodu (9/10/98), Vice Prezydent Mbeke stwierdził, że w obecnej sytuacji prawie połowa dzieci nie osiągnie wieku dojrzałego wskutek zarażenia płodu przez matkę.

Sytuację pogarsza fakt, że jak do tej pory badania nad znalezieniem szczepionki prowadzone były wyłącznie nad odmianami występujacymi w Europie i Ameryce. Dopiero w tym roku dr Walter Prozeski, wybitny wirulolog, stanął na czele 5-letniego projektu, którego celem jest znalezienie szczepionki przeciwko najpopularniejszej w Afryce odmianie AIDS.(3)

Nie miałabym jednak czystego sumienia gdybym zostawiła Państwa bez żadnego wyjaśnienia, bez przedstawienia sytuacji, która przyczyniła się do takiego stanu rzeczy. Wiadomo bowiem, że przestępczość wzrasta wraz ze wzrostem klasy biednej i z bezrobociem. Parę więc słów o spuściźnie apartheidu.

RPA jest relatywnie bogatym państwem. Jej ekonomia stoi mocno w porównaniu do innych afrykańskich krajów, w niektórych aspektach niżej jedynie od Botswany. RPA posiada bogate złoża minerałów, niezły potencjał rolniczy, dobrze rozwinięty przemysł i sprawną służbę państwową. Dochód na głowę na początku lat 90-tych wynosił US$2,600 i był najwyższy w południowej Afryce (z wyjątkiem Botswany).

Niemniej mierniki wzrostu gospodarczego zaczęły maleć już począwszy od lat 70tych. Do połowy lat 90tych RPA była już 85-tym najbiedniejszym krajem na świecie *(World Bank)*. Według danych ONZ, w roku 1994 RPA znalazła się na 93 miejscu (spośród 173 krajów uwzględnionych w badaniach) w skali *Human Development Index* (Polska była na 49 miejscu). Proporcja ludności żyjącej poniżej niezbędnych warunków życia *(poverty line)* zmniejszyła się wprawdzie z około 50% w roku 1980 do około 45% w 1990, niemniej w tym samym czasie liczba ludzi biednych wzrosła z około 14 do około 17 milionów (z czego 11 milionów żyje

poza miastami). W znakomitej większości jest to ludność czarna.(2)

Inflacja utrzymuje się obecnie na poziomie 10% i wartość randu ciągle spada. Dochody ze sprzedaży złota - główny mineral RPA - spadły z 51% w roku 1980 do 29% w 1990. W latach 70-80tych rezerwy złota ulegly znakomitemu zmniejszeniu aby utrzymać apartheid (po światowym bojkocie RPA).

Populacja RPA wynosi około 42 mln, z tego 60% żyje w miastach. Przewiduje się, że do roku 2018 liczba ta ulegnie podwojeniu do około 80 mln. W 1993 roku, pomiędzy 5 a 8 mln ludności (prawie wyłącznie czarnej) żyło w tzw. *shacks*, czyli budach z blachy, bez podłogi i żadnej izolacji, bez bieżącej wody, 60% z tego również bez prądu (nota bene RPA produkuje 50% elektryczności na potrzeby całej Afryki). Rząd apartheidu przeznaczał jedynie 2% dochodu narodowego (kraje rozwinięte przeznaczają 5-17%) na budownictwo mieszkaniowe. W rezultacie już w 1990 roku oceniano, że RPA potrzebuje 1,5 mln domów, przy czym każdego roku należałoby liczbę tę powiększać o następne 200,000. Dla przykładu, w 1996 wybudowanych zostało jedynie 10,000 nowych domów.(1) Muszę przyznać, że robi to wstrząsajace wrażenie, kiedy jedzie się przez takie 'miasta' sklecone z blachy. Do tej pory widziałam je głównie dokoła Johannesburga i Durban a wiem, że klimat tutaj jest jak w Kanberze, z upalnym latem i mroźnymi nocami zimowymi.

Drugim obok przestępczości ogromnym problemem RPA jest bezrobocie. Jeżeli my w Australii narzekamy na bezrobocie, to może niektórzy poczują się lepiej na wiadomość, że w RPA około 5 mln spośród 13 mln ludności w wieku produktywnym jest bezrobotnych, a przewiduje się, że do roku 2000 proporcja ta wzrośnie do około 70%.(3) Oczywiście powyżej 90% bezrobotnych to czarni. Wiąże się to głównie z procesem zamykania kopalń, głównym pracodawcą czarnych, z migracją do miast i nasilającą się imigracją z innych krajów Afryki południowej.

Sytuacja wyglada ponuro ale nie powinna być dla nikogo zaskoczeniem. Rząd apartheidu utrzymywał mniej niż 10% ludności kraju w luksusie kosztem totalnego wyzysku pozostałej części. Aż do końca lat 80tych (apartheid wprowadzono legalnie w 1948 roku) dane dotyczące czarnej części społeczeństwa mogły być tylko przybliżone. Nie obejmowały ich cenzusy, nie mieli praw głosowania i jedynym dokumentem ich egzystencji były karty pozwolenia na poruszanie się poza miejscem zamieszkania. Toteż w oficjalnych raportach sytuacja kraju wyglądała dobrze i RPA była oceniana jako posiadająca bardzo wysoki standard życia. A kto by się tam martwił o czarnych. Byliśmy w kilku muzeach dokumentujących historię walki o zniesienie dykryminacji i trzeba przyznać, zrobiło to na nas wstrząsające wrażenie.

Spośród różnych form dyskryminacji najboleśniej odczuwa się teraz skutki dyskryminacji w systemie szkolnictwa. W swojej spuściźnie apartheid pozostawił 16 mln niepiśmiennych (66% populacji czarnych) a jedynie 3,7% ludności ma ukończone 6 klas i powyżej, w większości biali.(3) W konsekwencji, aby zapewnić reprezentację czarnych w aparacie państwowym i innych urzędach i organizacjach przyjmuje się do pracy ludzi z minimalnymi kwalifikacjami. Ostatnio słyszeliśmy w TV, że w jednej z prowincji zatrudnia się sędziów po czterech miesiącach treningu, bo wobec narastającej fali przestępstw nie ma komu prowadzić spraw. Z drugiej strony, czarni są ciągle znacznie mniej wynagradzani za pracę niż biali, stanowią więc atrakcyjnie tanią siłę roboczą. My turyści widzimy rezultaty tego poprzez poziom niekompetencji, z którym spotykamy się nieomal na każdym kroku, ale łatwo przewidzieć jakie konsekwenje ma to dla kraju. Do tego dochodzą problemy polityczne. Nie będę tu Państwa zanudzała analizami politycznymi, ale ważnym jest fakt pogłębiającego się poczucia zawodu wobec *African National Congress* (ANC), rządzącej partii RPA, z Mandelą na czele. Partia ta doszła do władzy w pierwszym demokratycznym głosowaniu, jako partia bohaterów walki o zniesienie apartheidu i jego polityki dyskryminacji rasowej, a także jako partia prezentująca najbardziej demokratyczne programy budowy nowego państwa.

Aliści, jak wiele innych partii ze wspaniałymi programami wyborczymi, ANC jak do tej pory nie spełnia wielu z oczekiwań wyborców. Ci, którzy byli bohaterami walki ze znienawidzoną władzą, są teraz sami władzą i wielu zmieniło punkt widzenia. Skąd my to znamy? Prowadząc badania nad systemem szkolnictwa w RPA, czytaliśmy fantastyczne programy *(policies)* rozwoju szkolnictwa w duchu demokracji i w akordzie z międzynarodowymi standardami edukacji. Do tej pory nowe programy szkolne *(curricula)* wprowadzone zostały najwyżej do około połowy szkół, głównie z powodu trudności administracyjnych i braku środków (ciągle jeszcze dystrybucja dotacji państwowych silnie faworyzuje szkoly 'białe').

Do tego dochodzi obawa, że po nowych wyborach w marcu przyszłego roku i odejściu Mandeli, do władzy dojdą siły lewicowe, które doprowadzą do nacjonalizacji rolnictwa i w efekcie do sytuacji jaka obecnie panuje w Zimbabwe - totalnego krysysu ekonomiczno/polityczno/społecznego.

Zdaje się, że obraz RPA, jaki Państwu tu przedstawiłam, wypadł dosyć ponuro. To wszystko o czym pisałam jest niewątpliwie prawdą. Prawdą jest też, że nie mając samochodu tak na wszelki wypadek nie wychodzimy z domu po godzinie 18.00, chyba że znajomi nas podwożą. Nie jest to takie znowu uciążliwe, chociaż np nie byliśmy jeszcze tutaj w kinie. Pretorię zwiedziliśmy na piechotę lub lokalnymi autobusami. Czuliśmy się bezpiecznie, chociaż na początku robił na mnie duże wrażenie fakt, że byliśmy jednymi z bardzo nielicznych białych maszerujących ulicami. Biali po prostu jeżdżą samochodami. Ale czy to nie jest zjawisko międzynarodowe? Czy i u nas nie jest tak, że są dzielnice do których 'porządny' człowiek nie zapuszcza się po zmroku? Może jeszcze nie w Kanberze ale np. w Sydney? Czy i u nas zwiększające się bezrobocie nie powoduje zwiększającej się fali przestępstw? Zostawiam to Państwu do osądu.

Prawdą jest również to, że jest to kraj o wyjątkowej urodzie i bardzo interesującej kulturze (powinnam raczej napisać wielokulturze). Ludzie tutaj są życzliwi i uczynni i zawarliśmy wiele przyjaźni, tak 'białych' jak i 'czarnych', które mamy nadzieję utrzymać na długo. Mogłabym jeszcze długo pisać o naszych przygodach w trakcie podróży po kraju, a zwłaszcza po *Kruger National Park* gdzie spędziliśmy dwa tygodnie na 'polowaniach' na dzikie zwierzęta. Już w i tak przydługim reportarzu nie mam na to miejsca - może przy innej okazji.

Na koniec chciałabym jeszcze skorzystać z okazji i złożyć wszystkim czytelnikom Najserdeczniejsze Życzenia Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku.

Eta Rogoyska

** W tekście artykułu używam okresleń 'czarny' i 'biały' jako uproszczeń na określenie 'mieszkaniec RPA o ciemnym/czarnym/białym kolorze skóry'. Z góry przepraszam wszystkich, którym takie uproszczenie może wydać się niestosowne.

(1) Toase, F H (ed) 1998. *The New South Africa. Prospect for Domestic and International Security*. New York
(2) Spier, A 1994. *Poverty, employment and wealth distribution*. Pretoria: HSRC
(3) Artykuł w jednym z wrześniowych lub październikowych numerów tygodnika *Mail&Guardian*

KĄCIK MŁODZIEŻOWY

Co mi się w Polsce podoba?

Do Polski jeżdżę bardzo często, zawsze w czasie wakacji. Mam dużo okazji aby nacieszyć się tamtejszymi atrakcjami i specyficzną atmosferą, a także poznać lokalne tradycje i zwyczaje. Pochodzę z Krakowa i właśnie w tym starym, romantycznym mieście spędzam większość wakacyjnych miesięcy. Szczególna jest atmosfera tego miejsca. Uwielbiam zrelaksowany, wesoły nastrój, który panuje w kawiarenkach starego miasta. Uliczki i place otoczone pięknymi zabytkowymi kamienicami, teatry i kapele uliczne, grube kwiaciarki, sprzedające kolorowe bukiety, cygański skrzypek siedzący w załomie muru – wszystko to pulsuje swoim własnym życiem. Mieszkalna część miasta także bardzo mi się podoba. Wszyscy żyją blisko siebie i łatwo spotkać się z przyjaciółmi. Odpowiada mi swojska, domowa atmosfera jaka panuje na większości osiedli. Dużo jest „pabów", gdzie młodzi ludzie mogą pójść wieczorami, posuchać muzyki i pogadać. Zakochałam się także w obozach wakacyjnych dla młodzieży, które już od dawna cieszą się ogromną popularnością w Polsce. Najbardziej podobają mi się obozy żeglarskie. Zlokalizowane zwykle nad pięknymi jeziorami, pozwalają cieszyć się bliskością przyrody i dają możliwość uprawiania sportów wodnych. Stwierdziłam także, że spośród młodzieży całego świata, ludzie z tych właśnie obozów najbardziej mi odpowiadają.

Karolina Kilian Klasa 11 Polska Szkoła w Phillip

W Polsce najbardziej podobają mi się stosunki koleżeńskie. Najczęściej dzieci mieszkają wokół szkoły i mogą się spotykać bez problemu poza szkołą. Popularne są grupowe gry sportowe, w których wszyscy mogą uczestniczyć. Mieszkając poza Warszawą były dla mnie szczególnie atrakcyjne wspólne wyjazdy do miasta. Transport nie był taki częsty ani szybki ale jeżdżenie pociągiem z kolegami było miłe. Warszawa jest wielkim miastem, w którym można się swobodnie poruszać. Jest duża wielorodność miejsc, w których można spędzić wolny czas. W szczególności lubię jeździć po sklepach i jeść coś na mieście. Po intensywnym dniu bym wrócił pociągiem i posiedział na boisku szkolnym, gdzie większość młodzieży się spotykała.

Julek Szumowski Klasa 11 Szkoła na Phillip

W Polsce podoba mi się to, że jest to kraj z bogatą historią. Idąc przez miasto wzdłuż nowych budynków w każdej chwili możesz natknąć się na starą zabudowę. Przy tak smutnej i szarej zabudowie lat 50tych, 60tych i 70tych odkryć nagle Starówkę, to jakby znaleźć skarb. To jakby powrót do przeszłości. Ulice są pełne zabytków i wspomnień. Starówka jest pełna małych sklepików, w których nie tylko sprzedaje się pamiątki ale też wyroby artystyczne i oryginalną biżuterię. Można sobie kupić lody w kawiarence i zjeść przed Zamkiem Królewskim! Coś zupełnie niewyobrażalnego w Australii. Najbardziej mi się podoba to, że Polska ma wielowiekową tradycję i niepowtarzalną atmosferę.

Natalia Moskwa Klasa11 Szkoła Polska na Phillip

Jak wyobrażam sobie podróż do Afryki?

Właściwie to nie muszę sobie wyobrażać podróży do Afryki ponieważ pojechałam tam z rodziną na trzy dni dwa lata temu. Byliśmy w Południowej Afryce. Pierwszą noc spędziliśmy w hotelu Holiday Inn w Pretorii, gdzie rano mieliśmy śniadanie złożone z egzotycznych owoców. Wynajęliśmy samochód i pojechaliśmy do Parku Narodowego w Kruger. Zajęło to nam cały dzień, a po drodze widzieliśmy wiele plantacji kawy, cukru, bananów i pomarańczy. W Kruger jest parę ogrodzonych obozowisk gdzie można się przespać. Poza terenem obozu nie wolno wychodzić z samochodu, może to być niebezpieczne. Mieszkaliśmy w na oko murzyńskiej chacie: okrągłej glinianej a w środku były dwie sypialnie z klimatyzacją, łazienką i całkowicie wyposażoną kuchnią. Bardzo było miło w tym obozie, choć w nocy budziły nas małpy, które szukały jedzenia po śmietnikach. Rano, o świcie, wstaliśmy, zapakowaliśmy się, wyjechaliśmy z obozowisk i przez długą godzinę pilnie wpatrywaliśmy i szukaliśmy zwierząt co nam wskazywała mapa. Niestety, niczego nie zobaczyliśmy i myślałam, że to strata czasu, kiedy wpadłam na pomysł, aby pojechać tam gdzie jest woda. Rzeczywiście tam były wszystkie zwierzęta które przyszły do wodopoju. Widzieliśmy żyrafy, zebry, hieny, antylopy i bawoły. Później zobaczyliśmy jeszcze hipopotamy i słonie. Żałuję jedynie, że nie widziałam ani jednego lwa czy lwicy, bo uwielbiam duże koty ale trudno je było znaleźć w wysokich trawach. Później pojechaliśmy spowrotem do Johannesburga i następnego dnia hop na samolot i polecieliśmy przez całą Afrykę do Izraela.

Karolina Juszczyk Klasa11 Szkoła Polska na Phillip.

A.J. Watch Repairs Pty. Ltd

A.C.N. 076 737 007

Andrzej Jakubaszek

zegarmistrz

uprzejmie zawiadamia, że otworzył swój własny punkt naprawy zegarków.

Shop 16, Bailey's Arcade, Bayley's Corner
London Circuit, Canberra City, tel. 6262 5900

Poleca wszelkiego rodzaju usługi zegarmistrzowskie; fachowo, solidnie i tanio.

Floral Charm

Nasza specjalność:
śluby, pogrzeby czy
dowody czci wyrażone kwiatami

Tel. 02 6299 5111

Fax 02 6299 0555

Shop T4 24/36 Morisset St. Queanbeyan 2620

Garden Party u Nowaków

Drodzy goście - zaczyna swoje przemówienie Nowak - zaprosiliśmy was moi przyjaciele z okazji Narodzenia Bożej Dzieciny oraz z okazji naszego Srebrnego Wesela. Pragniemy zabawić się jak za dawnych lat - tak jak tylko my Polacy potrafimy...

Jakie Srebrne Wesele? - mówi Kowalska do pani Zosi - to jest ich 20-ta rocznica ślubu, ale Nowakowa mówiła mi w sekrecie, że 25-tej rocznicy nie będzie, bo ona z Nowakiem nie wytrzyma następnych 5 lat. - Żadnego pożytku z niego nie ma, tylko pracuje, bałagani i ogląda sport w telewizji.

Nowak przemawia dalej: - Wielka moda nastała teraz na Garden Party, a więc zapraszamy na nasze ogrody! Wszyscy goście przenoszą się do ogrodu. Jedni oniemiali z zachwytu, inni patrzą z zazdrością. Bo ogród jak z bajki. Na środku trawnika prawdziwa wielka choinka, ślicznie ubrana a na okolicznych drzewach kolorowe lampki, kwiatki na krzaczkach, kwiatki na stołach i wszędzie pełno białej waty - niby śniegu. Choinka mieni się setkami maleńkich gwiazdeczek, jednym słowem Świąteczna Niespodzianka! - - Ale to pięknie urządziliście - mówią goście zerkając na stoły/bufety z jadłem - zupełnie jak w Kalifornii. Panowie stoją, australijskim zwyczajem popijając piwo z butelki. Panie rządkiem, jedna koło drugiej zajmują miejsca przy stolikach. - Ale się wystawili - mówi pani Zosia - skąd oni mają pieniądze na takie luksusy, to w ogrodzie musiało kosztować majątek, dom też piękny no i meble drogie od David Jonesa, pewnie wzięli na raty! - A może jeszcze gdzieś dorabiają? dodaje pani Marysia. - A na tamtym półmisku to chyba łosoś wędzony, bardzo drogi, ja nie kupuję, bo nas nie stać - narzeka pani Grażynka.

- Pragniemy abyście się dobrze czuli, a więc w świątecznym nastroju Hej Kolęda Kolęda!- woła podniecony Nowak. - Michał, włącz muzykę! Za chwilę z ustawionych na cały regulator głośników słychać: Cicha Noc, Święta Noc...Jest też opłatek - a więc dzielimy się. Wszyscy wstają i całują się życząc sobie zdrowia, dużo pieniędzy, pociechy z dzieci itd, itp. - Mieszkamy na obczyźnie, ale jesteśmy Polakami, trzymajmy się razem! W jedności siła - Nowak przemawia coraz głośniej i serdeczniej... - Co on wygaduje? - dziwi się pan Zenek - w jakiej jedności? Przecież ci wszyscy tutaj obecni wcale się za bardzo nie lubią. - Nie szkodzi - dodaje ktoś - ale nas zaprosili i pięknie to przygotowali i w ogóle trzeba się radować, bo to przecież Boże Narodzenie. - Pokój Ludziom Dobrej Woli. - A widzi pani jakie prezenty leżą pod choinką? Ta różowa duża paczka to ode mnie... - A co tam jest na tym drugim stole, bo tłoczą się z talerzykami? - Tam jest polski chleb i prawdziwy smalec ze skwarkami. Teraz na to przyszła moda, bo ta Maryla Rodowicz-Biesiadna w Polsce to na przyjęciach częstuje gości właśnie chlebem ze smalcem i ogórkami kwaszonymi z beczki. Nawet w radiu mówili, że na Garden Party w Ambasadzie też to było! - Właśnie - wtrąca pani Zosia - ktoś mi mówił, że na samym początku goście wyjedli cały smalec, podobno nie starczyło dla wszystkich...Było też drożdżowe ciasto własnego wypieku - mówili ci co byli. - Ta sałatka też dobra, ale chyba włożyli cebulę, a ja mam chorą wątrobę - mówi pani Ania. - Moja znajoma też miala chorą wątrobę - wtrąca pani Zosia - i już prawie umierała, ale zaczęła pić zioła Księdza Klimuszki i ciągle żyje... - Szynka dobra, ciekawe od którego polskiego rzeźnika, bo mamy teraz dwóch, w Queanbeyan i tego w Orle.

- Uwaga! Następny punkt programu to opowiadanie kawałów - dyryguje Nowak - Kaziu, chodź tutaj, ty znasz świetne dowcipy! Kazio staje koło choinki i pyta: - Jakie chcecie: żydowskie, polityczne czy może te inne? - Oby dobre!! - wołają wszyscy goście. - Żadnych kawałów dzisiaj nie będzie - mówi stanowczo Nowakowa. - Wobec tego zapraszam wszystkich do tańca! - woła pan Kazio - Kawalarz - Wodzirej. Tańczymy „Czy te oczy mogą kłamać", „Kapitańskie tango" i różne walczyki. Śpiewamy „W małym białym domku". Jasio z Michałem puszczają muzykę... - Ale się ci starzy wygłupiają. Toż to wapniaki, spać można przy tej muzyce!

- Po co oni zaprosili te dwie rozwódki - mówi pani Zosia. - One tylko robią piękne oczy do naszych mężów. Co innego samotny mężczyzna, on to może być prawdziwą ozdobą towarzystwa - jak pan Zenek na przykład. - Ja znam paru rozwodników co trochę zdziwaczeli jak zostali sami - dodaje Kowalska. Pani Kowalska! - woła Grażynka - zabierz swojego męża, bo tańczy z tą rozwódką i zagląda jej w dekolt! Sąsiedzi Australijczycy zaglądają zza płotów - ale ci Polacy potrafią się bawić! W kącie siedzi niedawno rozwiedziony z kieliszkiem w ręku i śpiewa: - Nie ma niewiast w naszej chacie, Bóg się rodzi, Moc truchleje, Hej Kolęda Kolęda!

Drodzy Czytelnicy - życzę Wam wszystkim radosnych i spokojnych Świąt.

Irena Ślaska-Bell

Fundusz Kroniki

Na Fundusz Kroniki Polonii ofiarowali:

Ze zbiórki Koła Polek	$103.00
Komisja Oświatowa na Phillip	$ 50,00
Ela Kopras, USA	$ 50,00
L. Vidovic	$ 35,00
Kazimierz Martin, Moss Vale	$ 34,00
F. i B,. Ziółkowscy	$ 25,00
A. i St. Ziółkowscy	$ 25,00
Klara Bareja	$ 20,00
E. i W. Fedorczyk, Southport Q. .	$ 20,00
H. Grońcka	$ 20,00
T. i T. Nowakowie	$ 20,00
G. Parzniewska	$ 20,00

Ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie.

Czeki na Fundusz Kroniki należy wystawiać na *Council of Polish Organizations in the ACT*

RIV-OLAND
CERAMIC TILES
Największy wybór kafli ceramicznych na ściany i podłogi
6297 4510
100 Crawford Street, Queanbeyan

Spacerkiem po dzielnicy ambasad

Z cyklu: Spacerkiem po dzielnicach

W tym numerze *Kroniki*, kończę moją przeszło dwuletnią wędrówkę po kanberskich dzielnicach. Był Tuggeranong, Woden, Civik, Belconnen, Dickson, Manuka, Kingston i Gunghalin.

Dzis jeszcze o Forrest, Yarallumla, Red Hill, bo i o tych dzielnicach należy napisać słów kilka.

Chcecie Drodzy Czytelnicy zobaczyć malutkie Beverly Hills? Jedźcie do Forrest - tuż za Nowym Parlamentem, zostawcie auto i pospacerujcie sobie, tak jak ja to zrobiłam. Na co najbardziej zwróciłam uwagę? Na przepiękne stare parki z europejskimi drzewami, zwłaszcza wysokie smukłe tuje.

Domy na Forrest nie nazywają się domami, tylko rezydencjami *(mansions)*. Niewielkie pałacyki, stare dworki, tak zakryte żywopłotami, że z ulicy prawie ich nie widać, ale wszędzie zieleń i kwiaty tak piękne, a do tego sporo palmowych drzewek. - Tak więc przez dwie godziny spacerowałam po kanberskim Beverly Hills.

Miałam też niewielką przygodę, bo spacerując po ulicach bez chodników zobaczyłam pałacyk o niezwyle ciekawej architekturze. Żeby zrobić zdjęcie, przesunęłam się przez wąską bramkę i już chciałam pstryknąć, kiedy spostrzegłam flagę polską „do góry nogami" i w tym momencie ktoś zaczął wołać:

- Nie wolno! Proszę odejść!.

Tak, to była rezydencja Ambasadora Indonezji...

Stary „dworek" w dzielnicy Forrest

fot. Irena Ślaska-Bell

Znalazłam też dziwny budynek, o wcale nie włoskiej architekturze, w którym się mieści Ambasada Watykańska.

Przez dwie godziny mojej wędrówki w samo południe - nie spotkałam żywej duszy - tylko przemykające się od czasu do czasu auta.

Rozmawiałam też z panią B., która tu mieszka przeszło 20 lat.

- Pusto tu wieczorem, nie wychodzimy na spacery tak jak dawniej. Niebezpiecznie... Wszystkie *mansions* mają systemy alarmowe, bo Forrest to dobry kąsek dla złodzieja.

Dowiedziałam się również, że wszystkie wille zbudowane zostały w latach 40-tych, przez ówczesny rząd, specjalnie dla wyższych urzędników (prominentów). Potem rządy się zmieniały i owe piękne wille były sprzedawane w prywatne ręce, a nowi właściciele przebudowywali je według własnych gustów. Widzi się sporo willi o włoskiej architekturze ...

Forrest to dzielnica milionerów - nie znajdziesz tu żadnych rządowych domków, a cena jednej najskromniejszej posiadłości zaczyna sie od 1-go miliona dolarów wzwyż.

Graniczące z Forrest dzielnice: Griffith, Deakin, Yarralumla, Red Hill to dzielnice ambasad - a jest ich 67. Prawdopodobnie największa to zbudowana w gregoriańskim stylu ambasada amerykańska, stojąca na 10 akrach gruntu. Amerykanie mówią o niej : „it's as American as blueberry pie". Ciekawostką jest, że USA miała swojego reprezentanta w Australii już w roku 1839, ale dyplomatyczne stosunki zostały ustanowione dopiero w 1940 roku.

Bardzo blisko Ambasady Amerykańskiej znajduje się Ambasada Polska, coraz bardziej znana naszym rodakom. Zbudowana w latach 70-tych, oglądana z daleka przez Polaków, była nawet krytykowana, że wygląda jak bunkier.

Niektóre ambasady są prześliczne, reprezentując swoją narodową architekturę. (Tajlandzka, Indonezyjska, Chińska, Zjednoczonych Emiratów Arabskich). Każda z nich, otwiera swoje bramy oraz wnętrza dla zwiedzających, a dolary uzyskane z biletów wstępu, oddawane są na cele charytatywne.

Na Yarralumla warto zobaczyć budynek zbudowany w 1913 roku, który przez krótki okres był pierwszym miejscem spotkań Kanberskiego Gabinetu. Potem został hostelem dla parlamentarzystów - domem gościnnym dla królowej, książąt i członków rodzin królewskich, aż wreszcie został nazwany *Government House*. Śliczny, stary, doskonale utrzymany, tonie w kwiatach i zieleni...

Irena Ślaska-Bell

QUEANBEYAN CARPETS

Ma na składzie szeroki asortyment dywanów wełnianych, berberyjskich, nylonowych i pluszowych

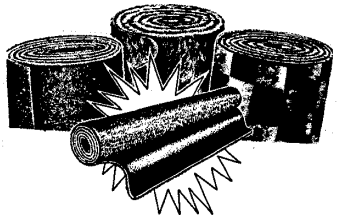

Diana i Michael Domaschenz

6297 1141

31 Uriarra Road, Queanbeyan

Benny Wachniewski

Święta Bożego Narodzenia

Tęskno mi Boże za ojczystym krajem,
Za jego tradycją i jego zwyczajem.
Pamiętam jeszcze me dziecięce lata,
Gdy w Wigilię choinkę przynosił tata.

Wtedy ochoczo ją ubierałem
I ozdoby różne na niej wieszałem,
Świeczki w lichtarzyki wkładałem
I na gałęziach je przyczepiałem.

A pod choinką nieodzowna szopka,
Św. Józef i Maryja stali koło żłobka,
I trzej też królowie z podarunkami,
A w koło pasterze wraz z bydlętami.

Gdy gwiazdka na niebie się pojawiła,
Wieczerza na stole gotowa już była,
Krótki paciorek, opłatkiem dzielenie,
Potem wigilijne postne pożywienie,

Prezenty to świąteczna uciecha.
Każdy na swój niecierpliwie czekał.
Świeczki płoną, nastrój uroczysty,
Na dworze mróz, i śnieg leży puszysty,
A o północy wszyscy się zbierają
I do kościoła na pasterkę podążają.

Pod Krzyżem Południa dzień wigilijny
Jakiż jest dziwny, jakiż jest inny.
Nie wiadomo kiedy siąść do wieczerzy,
Bo tu każdy inaczej w Boga wierzy.

Mój sąsiad drzewo zawzięcie piłuje,
Bo budkę dla pieska teraz buduje,
A drugi kosiarkę właśnie zreperował
I trawkę kosić będzie próbował.

Tęskno mi Boże za ojczystym krajem,
Za jego tradycją, za jego zwyczajem,
Wiem, że go już więcej nie zobaczę,
Dlatego me serce wziąż za nim płacze.

Grudzień 1995 r.

Benny Wachniewski jest starym i znanym członkiem Polonii kanberskiej, który dużo pracował społecznie. Przez kilka lat był prezesem i sekretarzem Klubu Orła Białego.

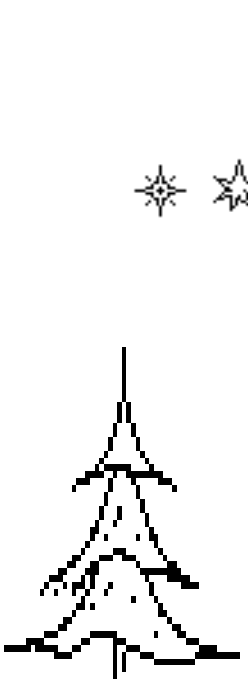

Czytelnikom *Kroniki Polonii*

i Wszystkim Rodakom

Wesołych Świąt
Bożego Narodzenia

oraz

Szczęśliwego Nowego Roku 1999

życzy

Redakcja

WIZYTA PRZEWODNICZĄCEGO N.S.Z.Z. SOLIDARNOŚĆ
DR MARIANA KRZAKLEWSKIEGO W KANBERZE

We środę 18 listopada br. Canberra gościła delegację z Polski, na czele z dr. Marianem Krzaklewskim wraz z małżonką. Dzięki dobrej reklamie miejscowej Rady Organizacji Polskich na A.C.T., sala S.P.K. wypełniła się po brzegi, gdyż zainteresowanie Polonii tym politykiem okazało się wyjątkowo duże. Goście przybyli w towarzystwie ambasadora RP dr T.Szumowskiego, prezesa Rady Naczelnej R. Majchrzaka i księdza W. Szczepaniaka.

Spotkanie otworzył i prowadził prezes Rady Organizacji Polskich w A.C.T. Arkadiusz Fabjanowski, który w ciepłych słowach powitał i przedstawił przewodniczącego związku zawodowego i AWS-u. Następnie gospodarz Domu Kombatanta prezes SPK Koła Nr. 5 F. Machutta w krótkim i bardzo treściwym referacie naświetlił pracę niepodległościową i koleje

Dr M. Krzaklewski z małżonką przybywają do Domu Polskiego Kombatanta w towarzystwie ambasadora RP dr T. Szumowskiego

losów członków miejscowego koła. Z kolei głos zabrał gość wieczoru dr Marian Krzaklewski. W obszerny i szczegółowy sposób naświetlił scenę polityczno-gospodarczą dzisiejszej Polski, jej dobre i złe strony. Reprezentując prawicową orientację polityczną, szczególny nacisk położył na sprawy partii prawicowych,

Przemawia prezes SPK pan Franciszek Machutta. Za stołem prezes Rady Organizacji Polskich na ACT A. Fabjanowski (niewidoczny), dyrektor Biura Zagranicznego A.W.S. M. Kotlarski, pani Maria Krzaklewska, dr Marian Krzaklewski, prezes R. Majchrzak, minister R. Sikorski oraz ambasador dr T. Szumowski

Przemawia dr M. Krzaklewski. Przy stole prezes Rady Organizacji Polskich na ACT A. Fabjanowski i dyr. M. Kotlarski fot. fot. F. Paszkiewicz

których rozdrobnienie uważa za najważniejszy problem. Jako przewodniczący Akcji Wyborczej SOLIDARNOŚĆ, za główny cel uważa zjednoczenie i zespolenie wszystkich frakcji i odłamów w imię dobra Polski. Wypowiedzi gościa zostały przyjęte gromkimi brawami. Na pytania nie zostało wiele czasu. Spotkanie zakończyło się złożeniem życzeń i odśpiewaniem „100 lat" państwu Krzaklewskim, którzy w tych dniach obchodzili 20-lecie swego małżeństwa. Pani Krzaklewska otrzymała z tej okazji wiązankę australijskich kwiatów od dziewczynki w stroju krakowskim. Dyskusje i pytania kontynuowano w osobistych rozmowach przy lampce wina i kawie.

Helena Wodzińska

Apel o pomoc

Rada Organizacji Polskich na A.C.T. zwraca się z apelem do całego Społeczeństwa Polskiego o pomoc finansową na wydawanie „Kroniki Polonii" (druk i opłaty pocztowe) i opłacanie godzinnego programu polskiej audycji radiowej w Kanberze. (Osoby pracujące w tych mediach robią to honorowo, traktując swój wkład jako pracę społeczną).

Jak dotąd wydatki te pokrywane były w większości z odsetek Funduszu Prof. Józefa Wilczyńskiego, składek i danin organizacji, oraz sporadycznych ogłoszeń i datków czytelników.

W związku z obecną niską stopą oprocentowania kapitału, nasze wpływy w tej chwili zmniejszyły się tak bardzo, że nie wystarczają na utrzymanie ***Kroniki*** **i Radia.**

Dlatego też apelujemy do wszystkich Państwa - otrzymujących bezpłatnie „Kronikę Polonii" od 14 lat o systematyczne składanie ofiar na te cele, według swych możliwości (sugerujemy $10 na rok).

Ofiary można przesyłać na adres: Kronika Polonii. G.P.O. Box 1594, Canberra City ACT 2601, lub składać na listę upoważnionych kolektorów, w klubach i prywatnie. Czeki należy wystawiać na *Council of Polish Organisations*.

W każdym numerze *Kroniki* będziemy potwierdzać imiennie otrzymywane sumy.

Wierzymy, że wypróbowana polska ofiarność i solidarność i tym razem nie zawiedzie.

Arkadiusz Fabjanowski
Prezes Rady

O „Garden Party" w Polskiej Ambasadzie i o meczu o „Puchar Ambasadora"

Ach co to był za Bal, chciałoby się powiedzieć - ale balu nie było, tylko balowe „Garden Party" (niestety grajkowie nie dopisali, była tylko harmonijka ustna), no i mecz piłki nożnej: drużyna „Polonii" z Sydney i drużyna „Kościuszko" z Melbourne. Nie wiadomo komu należało życzyć wygranej, bo miejscowa drużyna „Orzełki Koronne" na razie się rozpadła.

Leżałam na jednym boku pod gruszą, jako że o piłce nożnej też mam niewielkie pojęcie (grałam w „dwa ognie" jak miałam 10 lat), popijając piwko, kiedy podszedł do mnie znajomy i zapytał:
- Pani Ireno, co to za facet biega koło boiska, wszystko liczy, patrzy na zegarek i robi notatki?
- To mój osobisty sprawozdawca sportowy - odpowiedziałam, dumnie, patrząc na biegające po boisku biało czerwone postacie oraz na smażące sie w słońcu łysiny niektórych panów kibiców.

Ruszyłam się dopiero, jak się mecz skończył (wynik 3:2 dla Melbourne) i pan Ambasador wręczał puchar zwycięzcom oraz statuetkę drużynie sydnejskiej. Były wywiady do radia, wspólne fotografie - kapitanowie obydwóch drużyn wygłosili krótkie przemówienia, dziękując Ambasadzie Polskiej za zorganizowanie tak miłego towarzyskiego sportowego spotkania.

Trwało to krótko bo wszyscy pędzili na „Garden Party" do Ambasady, bo słuchy chodziły po mieście, że tam świetne jedzenie naszykowane dla głodnych oraz piwo w skrzyneczkach dla spragnionych...

W Ogrodach Ambasady znajdowało się około 200 zaproszonych gości.

Widziałam kilka Bardzo Ważnych Osób, ale nastrój był sportowo-balowo-ogrodowy, i trochę też pokaz mody, bo wiele zaproszonych osób, zwłaszcza pań, doceniając zaszczyt jakie ich spotkał, ubranych było w szałowe ciuchy (najładniejsze oczywiście te ostatnio przywiezione z Polski). Jedzenie było polskie, smaczne i dużo - nie trzeba się było pchać - starczyło dla wszystkich i jeszcze sporo zostało.

O żadnych smalcach pisać nie będę bo już cała Canberra i okolica o tym słyszały. Piwka też nie zabrakło, po 5-tej szklaneczce przestałam liczyć.

Gospodarze mieszali się z ludem, zachęcając do jedzenia i picia, a pani Ambasadorowa osobiście częstowała ciastem domowego wypieku z rezydenckiego pieca. Kawę podano w wytwornych chińskich lub japońskich małych filiżaneczkach. Mam nadzieję że się nic nie stłukło...

Jak zbliżała się godzina 6 wieczorem i Garden Party się kończyło - nie bardzo chciało się opuszczać tego ślicznego, gościnnego, pachnącego kwiatami i kiełbaskami miejsca - ogrodów naszej gościnnej Ambasady.

P.S. Pogoda dopisała, podobno modlono się o to całą noc.

Dziękuję w imieniu gości, pełna zachwytu

Irena Ślaska-Bell

Z życia Rady Organizacji Polskich na Australijskie Terytorium Stołeczne.

Kończący się rok zobowiązuje nas do podzielenia się z naszymi Rodakami kilku refleksjami z naszej działalności. Generalnie przebiegała ona spokojnie i Prezydium nasze wywiązywało się w miarę możliwości ze swoich obowiązków. Najważniejszy problem jaki przed nami stanął w minionym roku to oczywiście kwestie finansowe.

Rada nasza bowiem finansuje wydawanie kwartalnika KRONIKA POLONII oraz opłaca nasze audycje radiowe na falach stacji CMS FM103.1 oraz symboliczne kwoty przeznaczamy na nasze polskie szkoły na Belconnen i Phillip. Obecny numer KRONIKI POLONII wydajemy dzięki wspaniałej postawie Pań z Koła Polek, zarządom Koła S.P.K. Nr. 5 oraz Klubu Orła Białego którym serdecznie dziękujemy. Również wsparły nas osoby prywatne i korzystając z okazji chcielibyśmy podziękować państwu: Annie i Stanisławowi oraz Frankowi i Barbarze Ziółkowskim, pani Helenie Grońckiej, państwu Teresie i Tadeuszowi Nowakom, pani Genowefie Parzniewskiej. Sprawom naszych finansów będziemy musieli poświęcić szerszy artykuł w przyszłym roku.

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku składamy najserdeczniejsze życzenia naszym Duszpasterzom ks. Prowincjałowi Stanisławowi Lipskiemu oraz ks. Superiorowi Waldemarowi Szczepaniakowi, Panu Ambasadorowi Rzeczpospolitej dr Tadeuszowi Szumowskiemu, jego Rodzinie i całemu personelowi Ambasady z Rodzinami. Życzymy sukcesów w działalności Zarządom Klubów S.P.K. i Orła Białego oraz wszelkiej pomyślności życzymy wszystkim Paniom z Koła Polek, a wszystkim członkom Prezydium naszej Rady, czyli samym sobie, życzmy aby te święta były dla nas czasem wypoczynku i refleksji, abyśmy w przyszłym roku 1999 spotkali się w zdrowiu, spokoju i przyjaźni. Naszym Rodakom z Kanbery i Queanbeyan życzymy aby te święta były spokojne ale radosne, a nowy 1999 rok był czasem ziszczenia wszystkich planów i marzeń.

Prezydium Rady

„Artykulik" dyskusyjny

Korzystając z okazji pragnęlibyśmy dodać kilka słów i zaprosić szersze grono członków i ich znajomych z rodzicami do Klubu Orła Białego, do większego udziału osób w działalności społeczno-kulturalnej Klubu, poparcia w jego poczynaniach, bo frekwencja kanberskiej Polonii w Klubie i klubach ogólnie, zmniejsza się z dnia na dzień. Wyjątek stanowi sobota w której urzęduje rzeźnik „Krakus" z Sydney. Nie wiemy jaka jest tego przyczyna! Zła klimatyzacja, czy administracja, czy też coś zupełnie innego - „Atmosfera" - jak to mawiają inni ludzie.

Są przecież imprezy, teatry i Akademie, jest czynna polska „smaczna" kuchnia, biblioteka K.O.B., Kółko Komputerowe, grupa taneczna „Wielkopolska", są lekcje lub ćwiczenia Towarzyskich Tańców *(Social Dancing)*, jest sekcja rybacka - a tu Polaków wszędzie brakuje. Co należy zrobić, aby tę sytuację w Klubie i klubach poprawić? Zapraszamy „szersze grono" czy forum do dyskusji w tej sprawie, bo nam słów brakuje! Domy i Kluby nasze świecą „polską pustką"! Czy nastał już schyłek wygasającej Polonii kanberskiej, czy też aż tak wiele poddaliśmy się asymilacji kraju osiedlenia? Proszę, zapraszamy do dyskusji!

Za Zarząd K.O.B.
A. Mikołajczak, prezes

Groch z kapustą, czyli ciekawostki z kraju...

W zwiazku z 59. rocznicą
radzieckiej agresji na Polskę miały miejsce uroczystości przy Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie oraz pomniku Ofiar Agresji Sowieckiej. Odprawiono także mszę świętą w intencji poległych i zamordowanych na Wschodzie. Politycy uczestniczący w obchodach domagali się między innymi godziwego zadośćuczynienia ze strony Rosji za krzywdy wyrządzone Polsce po 17 września 1939 roku. Obchody rocznicy odbyły sie także w wielu innych miastach.
(Wiadomości Dnia 17.9.1998)

Kolejna akcja „Sprzątanie świata"
rozpoczyna się dziś. Organizatorzy (z okazji 200. rocznicy urodzin Mickiewicza) apelują, żeby oprócz zwykłych śmieci sprzątnąć plugawe napisy z murów.
(Donosy 18.9.1998)

Polska policja
dostała dostęp do komputerowej bazy danych FBI. Będzie teraz można błyskawicznie sprawdzić np. czy samochód sprowadzony zza oceanu nie został tam wcześniej skradziony. W USA co roku kradzionych jest ok. 1.4 miliona samochodów, z czego ok. 2 tysięcy trafia do Polski.
(Donosy 18.9.1998)

W Krakowie
odbył się dziś tradycyjny marsz jamników. Z krakowskiego Rynku Głównego do Amfiteatru Radia Kraków przemaszerowało dziś ponad tysiąc różnej maści czworonogów. Przy Jamie Michalika jamnikom serwowano parówki, a w amfiteatrze dla nich i ich właścicieli przygotowano festyn. Do Krakowa przyjechały psy z Bydgoszczy, Katowic, Poznania, Szczecina i Warszawy, a także z Australii, Czech i Hiszpanii.
(Wiadomości Dnia, 19.9.1998)

Pułkownik Ryszard Kukliński
zamierza przekazać swoje honoraria za publiczne wystąpienia w USA, swojej fundacji mającej pomagać ofiarom komunizmu z lat 1956, 1970 i 1981/82. Na cele fundacji ma być także przeznaczony zwrócony Kuklińskiemu jacht „Opal II", którego wartość przekracza 300 tys. zł..
(Wiadomości Dnia, 20.9.1998)

Kaliningrad i Baltijsk
poprosily Elbląg o pomoc materialną w związku z trudną sytuacją w Obwodzie Kaliningradzkim. Rzecznik prezydenta Elbląga poinformował, że trwają przygotowania do udzielenia takiej pomocy. Dodał, że Rosjanie poprosili o żywność, ciepłą odzież, obuwie i leki.
(Wiadomości Dnia, 22.9.1998)

Andrzej Wajda
zakończył zdjęcia do ekranizacji „Pana Tadeusza". Premiera za kilka miesięcy.
(Donosy 25.9.1998)

Nowym sposobem
kradzieży samochodów okazał się złodziejski autokomis. Na przykład we Wrocławiu dwaj mieszkańcy Lublina założyli w sierpniu autokomis, ogłosili promocję, zebrali na placu kilkadziesiąt samochodów, przygotowali im odpowiednie papiery i w ciągu jednej nocy 36 samochodów wyjechało „w Polskę" - a wraz z nimi właściciele komisu. Zaalarmowana przez przypadkowego świadka wyjazdu kolumny wozów policja urządziła obławę - zatrzymano 14 samochodów, z czego połowę już na wschodniej granicy, kierowanych przez Rosjan. Kierowców zatrzymano, właścicieli komisu policja szuka. Podobnych przypadków było w tym roku więcej - w całym kraju.
(Donosy 25.9.1998)

Proboszcz Ryszard Król
z Kępic w Słupskiem został karnie wysłany przez biskupa Mariana Gołębiewskiego na roczny urlop za wystawienie krzyża na oświęcimskim żwirowisku. Oficjalnie kuria podaje, że proboszcza wysłano na urlop zdrowotny. Obecnie na żwirowisku stoi 239 krzyży.
(Donosy 29.9.1998)

Komisja Europejska
nałożyła karne cła na nasz sznurek do snopowiązałek. Okazuje się, że robić coś za tanio to też źle. A ja jeszcze pamietam te „kampanie żniwne", w których zawsze sznurka było za mało...
(Donosy 2.10.1998)

Kabel energetyczny Polska-Szwecja
rozpoczęto budować - od szwedzkiego końca w Karlshamn. Pomimo zmiany technologii (zamiast pojedyńczego przewodu i elektrod w wodzie będą dwa przewody) protestowało 100 osób z organizacji ekologistów. Ciekawe, czy sami nie używają prądu...
(Donosy 2.10.1998)

Prezydent
wystąpił w TV wzywając do udziału w wyborach i krytykując rząd i parlament. AWS chce wystąpić z protestem, że był to udział w kampanii wyborczej SLD - poza czasem antenowym na taką kampanię przydzielonym.
(Donosy 5.10.1998)

Praca zamiast wódki?
Spada spożycie alkoholu - o 1/3 (do 8 l rocznie w zeszłym roku) w ciągu 10 lat. To podobno właśnie efekt tego, że więcej pracujemy i mniej mamy czasu na „rozrywki wysokoprocentowe".
(Donosy 5.10.1998)

Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
urządziła we Wroclawiu wystawę dokumentującą zbrodnie sądowe w latach 1944-1956. Miały na niej być wywieszone fotografie ofiar, a naprzeciwko nich fotografie i nazwiska sędziów i prokuratorów odpowiedzialnych za wyroki śmierci w procesach politycznych. Zdjęcia tych drugich będą, ale z przysłoniętymi oczami i bez nazwisk, bo uznano że naruszałoby to ustawę o ochronie danych osobowych.
(Donosy 6.10.1998)

Do końca bieżącego roku
Polacy z obcym obywatelstwem, którzy w latach 1992-1996 przybyli do Polski na pobyt stały, mogą składać w MSWiA wnioski o uznanie ich w trybie uproszczonym za obywateli polskich. Ustawa o cudzoziemcach z 1997 roku wprowadziła na okres przejściowy uproszczony tryb nabycia obywatelstwa RP - uznania kogoś za obywatela przez szefa MSWiA. Chodzi głównie o repatriantów z byłego ZSRR. Do złożenia wniosku w NSWiA uprawnieni sa tylko ci, którzy uzyskali wcześniej zezwolenie wojewody na pobyt stały i mają zapewnione mieszkanie i utrzymanie.
(Wiadomoœci Dnia, 6.10.1998)

16 tysięcy myszy
komputerowych zostało wczoraj zniszczonych przez drogowy walec w ramach walki z pirackim sprzętem. Akcję zorganizowała firma Microsoft, asystowali policjanci, dziennikarze i gapie.
(Donosy, 7.10.1998)

dalszy ciąg obok

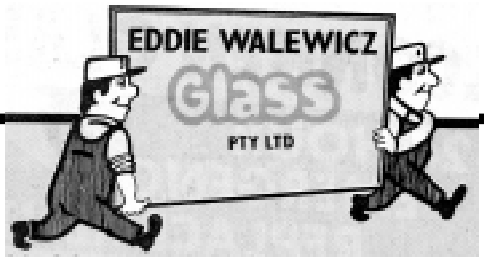

Szkło na poczekaniu

lustra • blaty stołów • kafle • gabloty • meble dla przemysłu i gospodarstwa domowego

6280 5091

48 Kembla St. Fyshwick

Uroczystości w Ośrodku Jana Pawła II

18 października z okazji rocznicy pontyfikatu Papieża w Ośrodku Jana Pawła II odbyła się uroczysta Msza Święta.

Mszę tę koncelebrował biskup australijski J.E.G. Maine w asyscie ks. Prowincjała St. Lipskego oraz ks. W. Szczepaniaka.

Obecni na mszy byli przedstawiciele Ambasady Polskiej w Kanberze, wraz z ambasadorem T. Szumowskim, poczet sztandarowy S.P.K., prezesi Organizacji, oraz my parafianie, w ilości ponad 400 osób.

Po zakończeniu Mszy Św. nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Jana Pawła II. Tablica ta, dzieło artysty rzeźbiarza Wojciecha Pietranika, ufundowana została przez parafian z Kanbery i Queanbeyan. Jest to płaskorzeźba z popiersiem Papieża. Aktu odsłonięcia dokonał p. Ambasador, a biskup Maine tablicę pobłogosławił.

Było też kilka przemówień prezesa Rady Naczelnej, pana R. Majchrzaka i prezesa Rady Organizacji Polskich na ATS pana A. Fabjanowskiego, po czym w prześlicznym ogrodzie, pełnym kwiatów, zieleni i drzewek palmowych, zasiedliśmy do wspólnego „Obiadu Parafialnego" gdzie w przyjemnej atmosferze, jedliśmy różne smaczne rzeczy, gawędząc sobie równocześnie.

Było mnóstwo powitań, uśmiechów, serdeczności, (oby tak zawsze), jednym słowem było rodzinnie. Chwalono piękną Mszę Św., toczono dyskusje na temat odsłoniętej tablicy, chwalono smaczne potrawy, wystrój ogrodu i sali parafialnej.

Ile trudu, starań i czasu włożono w to, aby uroczystość ta wypadła tak wspaniale, wiedzą tylko bezimienni bohaterowie: panie przygotowujące obiad na 250 osób, panowie montujący tablicę pamiątkową na murach Ośrodka, jakieś dobre duszki, które tak wypielęgnowały ogród, że oczu oderwać nie mogłam od tej urzekającej zieleni, i wielu innych...

Dziękujemy Wam wszystkim.

Irena Ślaska-Bell

Groch z kapustą - dokończenie ze str. 18

Na targach książki we Frankfurcie

był wczoraj Dzień Polski. Odbyło się wiele imprez promujących naszą literaturę. Prasa chwali nasze stoisko za dobre przygotowanie, krytykuje nieco szczupłość zajmowanego przez nie miejsca.

(Donosy, 9.10.1998)

W rocznicę bitwy pod Lenino

na polu bitwy otwarty został cmentarz polskich żołnierzy. W uroczystości uczestniczył biskup polowy i kombatanci. Za komuny bitwa pod Lenino była bardzo ważna, i dużo się o niej mówiło, tylko nie o tym że ktoś tam zginął...

(Donosy, 13.10.1998)

W Raciborzu

zawiązała się koalicja AWS-SLD. Zdaje się, że głównie chodzi o odsuniecie od władzy prezydenta miasta (dawniej z AWS, obecnie niezależny). Władze śląsko-dąbrowskiej AWS zapowiadają interwencję - do wyrzucenia z AWS, ale (przyszli) radni z Raciborza chyba wolą odejście z AWS od zmiany koalicji. Najbardziej zadowolona jest chyba UW, która może odpierać zarzuty „co wy, z SLD się bratacie" słowami „wy też".

(Donosy, 19.10.1998)

Prezydent

nie podpisze ustawy o Instytucie Pamięci Publicznej. Główny zarzut - że „wgląd do teczek" dostaną tylko pokrzywdzeni, a nie wszyscy. Twórcy ustawy uzasadniali, że chodzi o to, żeby dawni współpracownicy UB/SB nie mogli najpierw sprawdzić, czy coś ich kompromitującego się zachowało, a potem złożyć kłamliwą deklarację lustracyjną...

(Donosy, 4.12.1998)

Reakcje na weto prezydenta

Minister Pałubicki: „Kwaśniewski miał być prezydentem wszystkich Polaków, a został prezydentem wszystkich ubeków".

Marian Krzaklewski: „Prezydent chce zablokować prawdę o naszej historii"..

Zadowolenie z weta wyrazili politycy SLD i Adam Michnik.

Koalicja zamierza prowadzić rozmowy z PSL w celu wspólnego odrzucenia weta. Szczerze mówiąc, wątpię, by takie rozmowy mogły coś dać...

(Donosy, 7.12.1998)

Izrael

odmówił ekstradycji Salomona Morela, byłego komendanta obozu przejściowego dla Niemców w Świętochłowicach, obwinianego o śmierć ponad 1500 więźniów obozu. W uzasadnieniu napisano, że nie była to zbrodnia przeciwko ludzkości.

(Donosy, 8.12.1998)

Wojewoda bydgoski

odmówiła wręczenia odznaczeń państwowych dwóm osobom i odesłała medale (Krzyże Zasługi) prezydentowi Kwaśniewskiemu. Jedna z odznaczonych (za wzorowe pełnienie obowiązków zawodowych) osób opisana była przez prasę jako winna rozrzutności w bydgoskiej pomocy społecznej, druga była karana sądownie (za bicie żony).

(Donosy, 9.12.1998)

Wyszperał Jerzy Klim

Polski Komitet Radiowy

Kanberski program radiowy w języku polskim w paśmie FM 103,1MHz *(CMS Community Radio)* serdecznie zaprasza naszych Rodaków do odbiorników radiowych w każdy poniedziałek w godzinach od 19.00 do 20.00. Adres Rozgłośni: CMS Community Radio, Polish Language Program, 27 Mulley St. Holder A.C.T. 2611
Nr. telefonu pod który można dzwonić nawet podczas audycji: 02-62874347.

TERMINARZ AUDYCJI *Polskiej Fali*

21.12.98	Arkadiusz Fabjanowski	6293 2323
28.12.98	Irena Ślaska-Bell	6247 5526
04.01.99	Zofia Sęk-Sękalska	6288 0694
11.01.99	M. i W. Królikowscy	6296 3198
18.01.99	Arkadiusz Fabjanowski	6293 2323
25.01.99	Irena Ślaska-Bell	6247 5526
01.02.99	Zofia Sęk-Sękalska	6288 0694
08.02.99	M. i W. Królikowscy	6296 3198
15.02.99	Arkadiusz Fabjanowski	6293 2323
22.02.99	Irena Ślaska-Bell	6247 5526
01.03.99	Zofia Sęk-Sękalska	6288 0694
08.03.99	M. i W. Królikowscy	6296 3198
15.03.99	Arkadiusz Fabjanowski	6293 2323
22.03.99	Irena Ślaska-Bell	6247 5526

Dziękujemy wszystkim naszym słuchaczom za wspieranie naszej pracy. Jak zwykle apelujemy do wszystkich chętnych do pracy w naszym radiu o zgłaszanie się do nas - dla każdego znajdziemy ciekawe zajęcie przy realizacji naszych audycji. Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzymy naszym słuchaczom wszelkiej pomyślności a w nowym 1999 roku spełnienia wszystkich marzeń.

KOMITET RADIOWY

UWAGA UCZNIOWIE KLAS 11- TYCH W 1999 ROKU.

Polska Szkoła Przedmiotów Ojczystych w Phillip, zawiadamia, że w lutym 1999 rozpoczyna się kolejny 2-letni kurs języka polskiego dla klas 11 i 12. Jest to kurs uznany przez ACT Department of Education jako *tertiary (T) subject*. Wyniki uzyskane w Polskiej Szkole na Phillip liczą się do tzw. *Tertiary Entrance Ranking* (TER), które decydują o przyjęciu na wyższe uczelnie.

Lekcje odbywają się w piątki w godzinach 5.45 – 9.00 wieczorem.

Bliższych informacji udziela p. Stefan Gajewski tel. 62314273.

Kierownik Szkoły
Marek Stawski

Zmieniasz adres?

Znasz kogoś, kto nie otrzymuje *Kroniki Polonii?*

Zwróć banderolę lub napisz do nas pod adres: GPO Box 1594, Canberra ACT 2601

Zdrowych i Wesołych Świąt Bożego Narodzenia

oraz

Dosiego Roku 1999

życzą pracownicy

Goddard and Partners

CONSULTANTS IN TRAVEL

40 Allara Street Canberra City PO Box 121 Civic Square ACT 2608
Tel: 6248 9399
Email: goddard@mailhost.world.net
Prosimy zajrzeć do naszej witryny internetowej:
www.gparts.com.au

Lic. 298/D/1
ACN 062 891 864

Popieraj *LOT Polskie Linie Lotnicze*

- **Najszybsze połączenie z Warszawą**
  - **cena przez Pekin od $1350,–**
- **Darmowy przelot po Polsce**
- **Do Europy od $ 1450,–**

Inne linie lotnicze: Lauda, KLM, Alitalia

- **Od $1450,– z Kanbery**

Przyjmujemy rezerwacje telefonicznie oraz wysyłamy bilety do domu

Kontakt: Janina Fabjanowska tel. (02) 6248 9399 fax (02) 6247 2898